Egz. Obow. Okręgowy

Cena 15 groszy A

KURIER szczeciński

ROK VIII CZWARTEK 28 SIERPNIA 1952 R. NR 206 (2350)

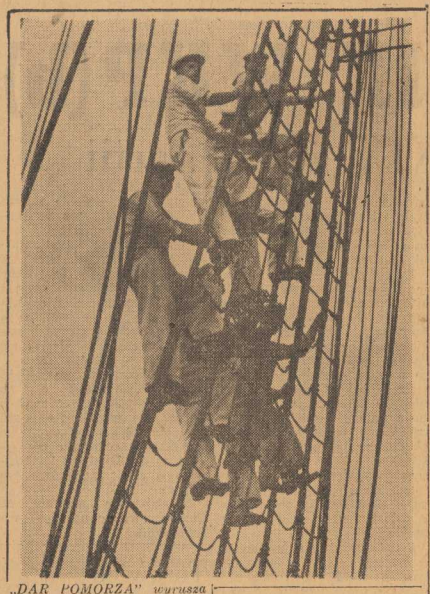

„DAR POMORZA" wyrusza w rejs. Młodzi marynarze za wieszeni na trampach luzują żagle.

O REJSIE szkolnym „DARU POMORZA"

dowiesz się na stronie 3

Nowa zbrodnia kolonizatorów na Malajach

LONDYN

AGENCJA Reutera donosi z Singapuru o nowej bestialskiej zbrodni popełnionej przez brytyjskie wojska kolonialne na bezbronnej ludności wioski Perunatang Tinggi, w północnej części Malajów.

Gdy mieszkańcy wioski odmówili wojskom kolonialnym informacji o działalności oddziałów wyzwoleńczych, brytyjski wysoki komisarz na Malajach, gen. Templer, polecił osadzić wszystkich mieszkańców wioski, łącznie z dziećmi, w obozie koncentracyjnym i spalić wioskę, co natychmiast wykonano po wywiezieniu mieszkańców.

Korespondent Reutera pisze, że „wielu mieszkańców płakało, gdy ładowano ich na samochody ciężarowe".

14 mostów w powietrze w ciągu jednej nocy

HANOI

OFICJALNA agencja francuska AFP przyznaje, że w ciągu **jednej tylko nocy** z 24 na 25 sierpnia oddziały Vietminhu **wysadziły w powietrze** na odcinku Hanoi i Soutri **14 mostów drogowych.** Korespondent agencji dodaje, że oficjalne czynniki odmawiają wszelkich komentarzy na temat wzmożonej działalności oddziałów Vietminhu przeciw węzłom transportowym.

Ta sama agencja donosi o pospiesznej wysyłce posiłków wojskowych z Francji na „brudną wojnę" w Vietnamie.

1 września uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego

MINISTERSTWO Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustaliły dzień 1 września jako termin uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1952/53 w szkołach ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych wszystkich typów.

Podczas uroczystości uczniowie szkół ogólnokształcących wysłuchają radiowego przemówienia ministra oświaty Witolda Jarosińskiego, zaś uczniowie szkół zawodowych — transmitowanego przez radio przemówienia prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego.

W szkołach podstawowych centralnym punktem uroczystości będzie powitanie dzieci wstępujących do 1-ej klasy w roku uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po Drążkowskim Wrzesiński i Liszkiewicz odpadają z wyścigu

Niezagrożony Wójcik leaderem

KRAKÓW (TEL. WŁ.)

OSMY etap kolarskiego wyścigu Dookoła Polski zaczął się od dalszej tragedii czołowych zawodników. Już kilka kilometrów po starcie spotkaliśmy na drodze wiceleadera LISZKIEWICZA z Gwardii, który z wykrzywioną bólem twarzą pedałował z trudem. Liszkiewicz jeszcze przed startem miał na zalece nie lekarza wycofać się z konkurencji, nie pomogło jednak ostrzeżenie, ambitny kolarz sądził, że przezwycięży ból w nodze, spowodowany powiększonym gruczołem; okazało się jednak, że było to ponad siły gwardzisty.

DLA ODMIANY w tym etapie zbliżamy się wozem do maruderów wyścigu. Wtedy, kiedy w czołówce rozgrywa się zacięta walka o prowadzenie lub zwycięstwo, na tyłach nie mniej zacięcie walczą zawodnicy o utrzymanie się w grupie lub choćby samo już ukończenie wyścigu. W kilka minut od grupy czołowej spotykamy szczecinianków: PRZEDZOMSKIEGO i SOŁTOWSKIEGO. Jeszcze dalej, w końcowej grupie, pedałuje KIJANCZYK. Po wszystkich trzech widać już duże zmęczenie, nogi kręcą wolniej niż

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W miliardowych zyskach trustów i monopoli giną przestępstwa burżuazji

Afera amerykańskich towarzystw naftowych

NOWY JORK

Federalna komisja handlowa ogłosiła raport o praktykach 5 amerykańskich i 2 brytyjskich koncernów naftowych. Komisja opracowywała go przez 2 lata i ukończyła prace w sierpniu ub. roku, nie został on jednak ogłoszony wskutek sprzeciwu Departamentu Stanu (ministerstwo spraw zagranicznych USA), który opór swój tłumaczył zastrzeżeniem, że ogłoszenie raportu „narazi na szwank stosunki USA z zagranicą".

W WYNIKU oporu Departamentu Stanu, ogłoszona wersja raportu nie zawiera kilkudziesięciu jego stron, uważanych przez Departament Stanu „za niezgodne z punktem widzenia polityki zagranicznej USA".

Według tygodnika amerykańskiego „CIO Labor" usunięte z raportu fragmenty dotyczyć mają szczegółów

olbrzymich łapówek, płaconych przez towarzystwa naftowe członkom rządów i głowom państw, na których terenie — przede wszystkim na Bliskim Wschodzie i w Południowej Ameryce — operują koncerny naftowe.

Ten sam tygodnik donosi o usunięciu z ogłoszonego raportu części, kompromitującej działalność brytyjskich towarzystw naftowych, m. inn. fakt prowadzenia przez Anglo-Iranian Oil Company, przed usunięciem go z Iranu, dwóch oddzielnych księgowości: jednej na użytek firmy i rządu brytyjskiego, drugiej dla rządu irańskiego.

W ZWIĄZKU z ogłoszeniem tego raportu rząd USA złożył przeciw czterem amerykańskim kompaniom naftowym skargę cywilną o zwrot 67 milionów dolarów, nadpłaconych w wyniku spekulacyjnych machinacji tych towarzystw przy dostawie nafty dla krajów atlantyckich w wyniku planu Marshalla. Majątek tych towarzystw obliczany jest na kilkanaście milionów dolarów.

Według danych opublikowanych na łamach „Business Week"

pięć wymienionych w raporcie kompanii naftowych USA reprezentuje łącznie wartość 11 miliardów dolarów, a ich nadzwyczajne zyski w ciągu ostatnich 6 lat wyniosły, według oświadczenia członka Kongresu, senatora Henningsa około 2 miliardów dolarów rocznie.

Z relacji agencji zachodnich i prasy amerykańskiej wynika, że okoliczności, towarzyszące ogłoszeniu raportu dopiero teraz, dowodzą, iż **ogłoszenie łączy się ściśle z wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych i walką wyborczą republikanów i demokratów.**

Prasa i agencje zwracają uwagę, że „wcześniejsze publiczne śledztwa i procesy", z którymi wystąpiono w Stanach Zjednoczonych przeciw różnym trustom i monopolom nie dały konkretnych wyników, jak np. tocząca się od lat 6 sprawa antytrustowa przeciw grupie kilkunastu banków i domów inwestycyjnych w Nowym Jorku.

Do wysokości 10 pięter podciągną w tym roku radzieccy budowniczowie stalowe konstrukcje Pałacu Kultury i Nauki

W NIESŁABNĄCYM tempie radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie pracują przy budowie Pałacu Kultury i Nauki, którego konstrukcje stalowe jeszcze w br. osiągną wysokość 10 kondygnacji. W związku z tym, uwaga radzieckiego kierownictwa jest obecnie skierowana przede wszystkim na budowę fundamentów pod część wysokościową gmachu.

Dotychczas zmontowano już blisko połowę stalowego zbrojenia dolnej płyty wewnętrznych ścian fundamentów.

Inne zespoły robotników radzieckich pracują przy budowie fundamentów pod boczne skrzydła gmachu. *Najpoważniej zaawansowane są roboty przy budowie kompleksu Muzeum Przemysłu i Techniki.* Kończy się już tu fundamenty. Trwają również prace przy wznoszeniu fundamentów pod część Pałacu Młodzieży. 25 bm. przystąpiono tam do szalowania ław fundamentowych.

Rada i Komisja Rewizyjna CRS wybrały swe prezydia

26 BM. ODBYŁO SIĘ pierwsze plenarne posiedzenie wybranej przez I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu Rady Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" składającej się z 30 członków i 6 zastępców, którymi są wybitni działacze spółdzielczości wiejskiej z całego kraju.

Na posiedzeniu tym wybrano Prezydium Rady, do którego weszli: Józef Ozga Michalski — przewodniczący, Czesław Wycech i Marian Jaworski — wiceprzewodniczący oraz Irena Groszowa — sekretarz.

W tym samym dniu również komisja rewizyjna CRS wybrała swoje prezydium w składzie: Józef Dechnik — przewodniczący, Bolesław Gałęza — wiceprzewodniczący i Dumanowski — sekretarz.

Afera 100 mld. franków pozostanie... niewyjaśniona

PARYŻ

DZIENNIK „Ce Soir" domaga się ujawnienia nazwisk przemysłowców winnych nadużyć, popełnionych przy wykonaniu zamówień państwowych. Niedawno premier Pinay ujawnił, że wskutek tych nadużyć, popełnionych przez prywatne firmy, **Francja poniosła straty w wysokości 100 miliardów franków.**

Prasa wyraża przypuszczenie, że Pinay nie ujawnił pełnych rozmiarów tych nadużyć, a postępowy dziennik „Ce Soir" twierdzi, że Pinay, który jest w posiadaniu listy oszustów, nie ujawni jej.

W samym tylko departamencie Sekwany, 60 firm popełniło oszustwa przy dostawach dla państwa.

AMERYKAŃSKIE NADUŻYCIA PRZY BUDOWIE LOTNISK W MAROKU

AGENCJA Reutera donosi z Waszyngtonu, że specjalna komisja senacka, powołana do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie nadużyć, **dokonanych przez oficerów amerykańskich, którzy budowali lotniska w Północnej Afryce, zakończyła śledztwo.** Komisja zażądała wszczęcia **„odpowiednich kroków"** przeciw generałowi Lewis Pickowi.

MIĘDZYNARODOWY mecz piłkarski Pekin — Szczecin był żywy i interesujący, obfitujący w liczne emocjonujące sytuacje podbramkowe. Na zdjęciu wszędobylski „Manius" — SUCHOGÓRSKI szykuje się właśnie do strzału na bramkę, w czym przeszkodzić mu jednak „chiński mur" obrońców Pekinu. 27-letni obrońca WAN-LI-BIN z Mukdenu posłał piłkę daleko w aut.

★ **W TOKIO odbył się ostatnio ogólnojapoński zjazd młodych bojowników o pokój z udziałem około 500 przedstawicieli demokratycznych organizacji młodzieżowych, zrzeszających w swych szeregach przeszło 2 miliony chłopców i dziewcząt. Uczestnicy zjazdu uchwalili jednomyślnie deklarację która stwierdza, że młodzi patrioci japońscy są gotowi wraz z młodym pokoleniem całego świata, oddać wszystkie swe siły walce przeciwko podżegaczom do wojny.**

Uchwała Rady Państwa w sprawie powołania Państwowej Komisji Wyborczej

RADA Państwa powzięła w dniu 25 sierpnia 1952 r. następującą uchwałę w sprawie powołania Państwowej Komisji Wyborczej:

Na podstawie art. 18 ust. 2 z dnia 1 sierpnia 1952 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oraz w związku z uchwałą Rady Państwa z dnia 5 sierpnia 1952 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. nr 35 poz. 247) — Rada Państwa postanawia powołać Państwową Komisję Wyborczą w składzie:

Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej:

ob. Barcikowski Wacław, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

Zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej:

1. ob. Wojas Paweł, Wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.

2. ob. Ozga - Michalski Józef, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej:

ob. Dworakowski Władysław, sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej:

1. ob. **Blaut Szczepan**, górnik kopalni „Niwka", czołowy przodownik pracy, odznaczony Sztandarem Pracy I klasy. 2. ob. **Dachów Mikołaj**, Wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, 3. ob. **Gościmińska Wanda**, włókniarka, Budowniczy Polski Ludowej, 4. ob. **Jankowska Stanisława**, sekretarz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, 5. ob. **Kalinowski Stefan**, Generalny Prokurator Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 6. ob. **Markow Józef**, murarz, wybitny przodownik pracy, odznaczony Sztandarem Pracy I klasy, 7. ob. **Mazur Stanisław**, chłop indywidualny, członek Gminnej Rady Narodowej, Budowniczy Polski Ludowej, 8. ob. **Rabanowski Jan**, przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, 9. ob. **Stachacz Stanisław**, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy, 10. ob. **Sznek Zygfryd**, działacz Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, 11. ob. **Wasilkowska Zofia**, wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, 12. ob. **Wieczorek Tadeusz**, sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej Przewodniczący Rady Państwa

(—) BOLESŁAW BIERUT

ZMIANY W STATUCIE WKP(b)

Tezy referatu N. Chruszczowa na XIX zjazd partii

„PRAWDA" z 26 bm. opublikowała następujące tezy referatu N. Chruszczowa w sprawie zmian w statucie WKP (b):

NA ROZPATRZENIE XIX zjazdu WKP(b) wnosi się uzupełnienia i zmiany do statutu partii. Konieczność dokonania tych uzupełnień i zmian wywołana jest tym, że niektóre punkty statutu stały się przestarzałe a statut powinien odzwierciedlać doświadczenia w dziedzinie budownictwa partyjnego, nagromadzone przez partię w ciągu lat, które upłynęły od XVIII zjazdu.

1. O nowej nazwie partii i określeniu w statucie głównych zadań partii

DOJRZAŁA konieczność sprecyzowania nazwy naszej partii. Jest rzeczą celową, aby Wszechwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) nazywać odtąd „Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego", biorąc pod uwagę, że po pierwsze, nazwa partii — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest bardziej ścisła, a po wtóre, że w chwili obecnej nie ma potrzeby utrzymywania podwójnej nazwy partii — komunistyczna i bolszewicka, gdyż słowa „komunista" i „bolszewik" wyrażają tę samą treść.

Rozdział pierwszy statutu należy nazwać — „Partia. Członkowie partii, ich obowiązki i prawa". Jest rzeczą celową, aby przed wymienieniem obowiązków i praw członków partii podać w pierwszym paragrafie tego rozdziału zwięzłe określenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz jej głównych zadań, a mianowicie:

„1. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi jednej myśli — komunistów, zorganizowanych spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, doprowadziła w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 r. do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Obecnie głównie zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę ojczyzny radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów".

W związku z powyższym nie zachodzi potrzeba wstępu do statutu.

2. Kto może być członkiem partii

ABY JESZCZE wyżej podnieść miano i znaczenie członka partii komunistycznej proponuje się, aby paragraf statutu, określający, kto może być członkiem partii podać w nowej redakcji:

2. „Członkiem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, który uznaje program i statut partii, aktywnie przyczynia się do ich realizacji, pracuje w jednej z organizacji partii i wykonuje wszystkie uchwały partii.

Członek partii opłaca ustalone składki członkowskie".

Postanowienie w statucie, że członkiem partii może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, utrwala osiągnięte zdobycze partii i odzwierciedla zasadę, że w skład partii komunistycznej wchodzą ludzie z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i pracującej inteligencji.

W kraju naszym w wyniku dowalczenia socjalizmu zlikwidowane zostały klasy wyzyskujące, nie istnieje wyzysk człowieka przez człowieka. Społeczeństwo radzieckie składa się z zaprzyjaźnionych klas Utrwaliła się moralno - polityczna jedność narodu radzieckiego.

Nowe zadania, stojące przed partią komunistyczną w budowie społeczeństwa komunistycznego, wymagają zwiększenia odpowiedzialności członków partii za sprawę partii. Dlatego proponowany w nowej redakcji paragraf o członkostwie partii głosi, że członkiem partii może być ten, kto nie tylko uznaje program i statut partii, lecz również aktywnie przyczynia się do ich realizacji i wykonuje wszystkie uchwały partii.

3. O obowiązkach członków partii

DOŚWIADCZENIE wskazuje, że w statucie należy dać bardziej wyczerpujące określenie obowiązków członków partii.

Przede wszystkim w paragrafie o obowiązkach członków partii należy stwierdzić, że członek partii obowiązany jest ze wszech miar strzec jedności partii, jako głównego warunku siły i potęgi partii. Troska o ochronę jedności partii jest naczelnym obowiązkiem członka partii i dlatego będzie rzeczą całkowicie słuszną, aby wymienianie obowiązków członków partii rozpocząć od tego podstawowego wymogu.

Aby jeszcze wyżej podnieść awangardową rolę członków partii w budowie komunizmu i ich aktywność w walce z niedociągnięciami i chorobliwymi zjawiskami mającymi miejsce w życiu i pracy organizacji partyjnych, należy paragraf statutu o obowiązkach członków partii uzupełnić nowymi punktami.

Należy podkreślić, że istnieje niemało członków partii, których stosunek do wcielania w życie uchwał partyjnych jest formalny, bierny. Jest to wielkie zło, które partia winna stanowczo zwalczać, albowiem tego rodzaju stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii. W statucie należy uwzględnić, że członkowie partii muszą być aktywnymi bojownikami o wykonanie uchwał partyjnych oraz że bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach.

Drugie zło, które występuje w naszej partii polega na tym, że część komunistów nie słusznie sądzi, jakoby w naszej partii istniały dwie dyscypliny — jedna dla szeregowych członków, druga—dla kierowników. Partia nie może pogodzić się z takim pańskim, antypartyjnym pojęciem o dyscyplinie. To zło należy również zdecydowanie wykarczować gdyż podważa ono dyscyplinę partyjną i państwową i przynosi tym samym poważną szkodę interesom partii i państwa. W statucie należy wskazać, że partia nasza ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich komunistów, niezależnie od zasług i zajmowanych przez nich stanowisk, oraz że naruszenie dyscypliny partyjnej i państwowej jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w szeregach partii.

Wyjaśniło się dalej, że nie mało szkody wyrządzają partii komuniści, którzy bez końca krzyczą o swym oddaniu dla partii, a w rzeczywistości nie dopuszczają krytyki od dołu, tłumią ją. Partia zawsze przywiązywała ogromną wagę do sprawy rozwoju samokrytyki, a w szczególności krytyki oddolnej, do ujawniania braków w pracy oraz do walki z nastrojami pokazowej pomyślności i upajania się sukcesami w pracy. Jednakże doświadczenie wykazuje, że samo tylko wyjaśnienie znaczenia krytyki jest nie wystarczające. Należy prowadzić zdecydowaną walkę z tymi, którzy hamują rozwój krytyki. Dlatego w statucie należy wskazać, że tłumienie krytyki jest wielkim złem i że ten, kto tłumi krytykę, następuje ją efekciarstwem i gloryfikowaniem, nie może znajdować się w szeregach partii.

W związku z tym należy stwierdzić, że wśród części komunistów pokutuje szkodliwy pogląd, że członkowie partii nie powinni komunikować kierowniczym organom partyjnym aż do Komitetu Centralnego o niedociągnięciach w pracy.

(Dokończenie referatu N. Chruszczowa w numerze jutrzejszym).

Raport gen. Hershey'a

DYREKTOR biura rekrutacyjnego Stanów Zjednoczonych — gen Lewis Hershey — przedłożył Pentagonowi (ministerstwo wojny USA) alarmujący raport o fatalnym stanie zdrowotnym amerykańskiej młodzieży poborowej.

Gen. Hershey stwierdza, że prawie połowa młodych rekrutów fizycznie i umysłowo nie odpowiada wymogom służby wojskowej. Ze zbadanych przez wojskowe komisje lekarskie 1.954.000 mężczyzn w wieku poborowym, uznano 43,1 proc. (po nad 840.000 osób) za niezdatnych do służby wojskowej. W tej liczbie odpadło m. in. 398.000 na skutek złego stanu zdrowia, 341.000 wskutek niedorozwoju umysłowego i 49.000 z powodu chorób umysłowych. Szczególnie wysoki jest odsetek niezdatnych w stanach południowych, w stanie Południowa Karolina np. sięga 69 proc.

GEN. HERSHEY podkreślił okoliczności, iż okrągło 13,7 proc. zbadanych przez komisje lekarskie poborowych stanowili narkomani i alkoholicy oraz to, że od chwili rozpoczęcia agresji amerykańskiej w Korei ilość samookaleczeń wzrosła trzykrotnie.

Zdaniem gen. Hershey'a zły stan zdrowotny młodzieży amerykańskiej przypisać należy w przeważającej części złemu odżywianiu i niewłaściwemu wychowaniu. — Stosowane w USA metody wychowania — stwierdza Hershey — sprzyjają niedorozwojowi fizycznemu i umysłowemu wśród młodzieży.

Raport kończy się znamiennym wnioskiem: gen. Hershey radzi Pentagonowi oprzeć strategie amerykańską na kombinacji techniki amerykańskiej z europejskim mięsem armatnim zamiast amerykańskiego.

O 15 proc. wzrośnie w Polsce produkcja wyrobów walcowanych po uruchomieniu zgniatacza - kolosa w hucie „Bobrek"

W HUCIE „Bobrek" powstaje potężny agregat — jedna z najnowocześniejszych i największych w Europie, najbardziej wydajna, całkowicie zautomatyzowana — walcownia — zgniatacz. Po jej uruchomieniu produkcja wyrobów walcowych w polskim przemyśle hutniczym wzrośnie o 15 proc.

Do budowy zgniatacza zużyto 8 tys. ton stali na konstrukcje, czyli tyle ile potrzeba do wybudowania 8 średniej wielkości mostów.

Już niebawem dzielną załoga budowniczych tego obiektu odda go do próbnego uruchomienia.

Olbrzymi zgniatacz huty „Bobrek" to symbol braterstwa i przyjaźni łączącej narody Związku Radzieckiego z narodem polskim. O przyjaźni tej świadczą potężne maszyny i urządzenia, których dostarczyły nam załogi nowokramatorskich Zakładów im. Stalina i leningradzkiej „Elektrosiły". oraz pomoc, jakiej na „Bobrku" udzielają polskiemu robotnikowi i inżynierowi przybyli do Polski radzieccy inżynierowie — wybitni specjaliści — Borys Szynkoruk, jeden z budowniczych Magnitogorska, Władimir Maliszewski i Iwan Tkalicz.

Stefan Arski

Biblia i faryzeusze

KIEDY politycy i generałowie zaczynają się powoływać na biblię, nie wróży to z reguły nic dobrego. Zwłaszcza kiedy czynią to osobistości pochodzenia amerykańskiego, wychowane w duchu purytańskiej obłudy. Jak na przykład mister Robert Lovett, pełniący w rządzie Harry Trumana funkcję sekretarza obrony narodowej.

Mister Lovett sięgnął do biblii w związku z wojną koreańską. Nie, nie dlatego, żeby przypominać swoim rodakom bardzo na tę okoliczność odpowiednią przypowieść o Dawidzie i Goliacie. W zupełnie innym celu. W tym mianowicie, żeby usprawiedliwić barbarzyńskie metody stosowane przez amerykańskiego Goliata wobec koreańskiego przeciwnika.

Działo się to na konferencji prasowej w Waszyngtonie, gdzie omawiana była sprawa stosowania przez lotnictwo amerykańskie w Korei ohydnego środka masakrowania i terroryzowania ludności cywilnej — napalmu. Napalm to broń wyjątkowo nieludzka. Ta galaretowata, półpłynna masa w zetknięciu z obiektem ataku wybucha płomieniem i trawi ogniem wszystko co napotka: ludzi, na równi z ich dobytkiem. Do jej niszczycielskich zalet należy i ta właściwość, że napalmu nie można ugasić wodą. Teren zroszony napalmem zamienia się w ogniste morze płomieni.

Wprawdzie napalm znany był już podczas drugiej wojny światowej, jednakże dowództwo sojusznicze było bardzo wstrzemięźliwe w posługiwaniu się tym środkiem zniszczenia. Używano go tylko w wyjątkowych wypadkach. Zupełnie inaczej w Korei. Dość powiedzieć, że w ciągu 20 miesięcy wojny koreańskiej Amerykanie zużyli osiem tysięcy ton napalmu, to jest pięć razy więcej, niż w ciągu całej poprzedniej wojny.

W ostatnich czasach lotnictwo amerykańskie zaczęło na szeroką skalę stosować napalm przy bombardowaniu obiektów nie wojskowych. Ofiarą tego barbarzyństwa padło w ciągu paru tygodni 78 miast i osiedli północno-koreańskich. Wywołało to ostry protest koreańskiego frontu narodowo-demokratycznego i w związku z tym protestem zabrał w Waszyngtonie głos mr. Lovett. I tu właśnie znalazła zastosowanie biblia. Gdyż, jak oświadczył autorytatywnie pan minister, używanie napalmu jest całkowicie usprawiedliwione. Albowiem — cytujemy dosłownie — „ogień jako broń był już stosowany w czasach biblijnych".

LOVETT

Innymi słowy, wszystko jest w porządku. Stany Zjednoczone wojują ze swymi przeciwnikami w sposób zupełnie zgodny ze wszystkimi prawami nie tylko ludzkimi, ale i boskimi, po prostu wzorują się na biblii. **I stąd czerpią natchnienie do swych zbrodni.** A może tylko faryzeuszowsko używają biblii do osłaniania swych zbójeckich wyczynów? Pozostawiamy to do rozstrzygnięcia ludziom, lepiej obeznanym ze sprawami egzegezy pisma.

PRZYZNAJEMY otwarcie, że przekładamy cynizm brytyjskiego generała sir Johna Hardinga nad obłudę amerykańskiego ministra. Sir John Harding jest dowódcą brytyjskich sił okupacyjnych w Niemczech zachodnich. Według wiarygodnych informacji **będzie on wkrótce powołany na stanowisko szefa sztabu generalnego imperialnych sił zbrojnych.**

Sir John również mówił na konferencji prasowej o wzorach godnych naśladowania. Ale zamiast obłudnie powoływać się na biblię, jak jego amerykański kolega i protektor, sir John wskazał po prostu na Hitlera, jako na źródło swego natchnienia.

„Sądzę — oświadczył — że niemiecka myśl wojskowa może stanowić duży wkład do obrony zachodu. Wszak Niemcy walczyli przeciwko Rosjanom na rosyjskiej ziemi".

Gdy jeden z dziennikarzy zauważył że niemiecka szkoła wojowania nie musi być najlepsza, skoro przywiodła Hitlera do Stalingradu, generał Harding oświadczył, że „ciężkie doświadczenia są też bardzo cenne".

Nie można mieć ostatecznie pretensji do angielskiego generała, że pragnie się od swych hitlerowskich pobratymców uczyć, co należy robić w wypadku Stalingradu. Świadczy to raczej o jego wielce rozwiniętym zmyśle rzeczywistości. Niemniej jednak, za słowami generała Hardinga kryje się jeszcze jedna zapowiedź wysunięcia hitlerowskich generałów na czołowe pozycje armii atlantyckiej.

Po prostu Guderianowie, Speidle i Heusingery będą głównymi instruktorami swych amerykańskich, angielskich i francuskich kolegów sztabowych w dziedzinie przygotowania nowej wojny. Od nich się uczyć i na nich wzorować kąże przyszły szef brytyjskiego sztabu generalnego, który w latach swego pobytu w Trizonii zawarł intymną znajomość z hitlerowskimi ludobójcami, chwilowo „ausser Dienst".

NIE ULEGA wątpliwości, że z dwóch anglosaskich osobistości, wskazujących swym rodakom wzory i przykłady do naśladowania, bliższym prawdy jest brytyjski generał.

TRUMAN

„Mein Kampf" jest o wiele odpowiedniejszy jako podręcznik dla ludobójców niż biblia. Nie ma co do tego dwóch zdań. Weźmy na przykład szefa amerykańskiej policji śledczej Edgara J. Hoovera. Właśnie przed paru dniami zapowiedział on, że wszystko zostało już przygotowane, by zamknąć w obozach koncentracyjnych pół miliona obywateli Stanów Zjednoczonych. Gdzież ma szukać wzorów szef FBI? Oczywiście, że u autora „Mein Kampfu". Chyba że biblijna gehenna tak go natchnęła.

Ale możemy zapewnić mr. Hoovera, że gehenna była dziecinną zabawką w porównaniu z Dachau i Oświęcimem. A jesteśmy głęboko przekonani, że hooverowska Tułelake przewyższy Majdanek, a Wickenburg prześcignie Oranienburg.

Więc lepiej pozostawić biblię w spokoju. Ostatecznie u podstawy tej księgi leży legenda o stworzeniu świata. Ludzie, którzy myślą jedynie i wyłącznie o tym, jak zniszczyć świat przy pomocy napalmu, bomby atomowej i promieni śmierci — niech już lepiej pozostaną przy „Mein Kampfie" i czystej doktrynie Trumana. To jednak dużo bliższe ich myślom i uczynkom. Bo jednak „po czynach waszych sądzić was będą"...

Torowiec Ulik wygrał VIII etap Opole - Kraków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

poprzednio, wszyscy pchają jednak ambitnie naprzód, chcąc jak najmniej minut czy sekund utracić do swych rutynowanych lub lepiej przygotowanych kolegów.

W tym samym czasie czołowa grupa około 15 kolarzy z szybkością 50 km na godzinę zbliża się do pierwszych miast Górnego Śląska. Teraz, kiedy już wiadomo, że WÓJCIK jest — po wy cofaniu się LISZKIEWICZA—wiceleaderem, kiedy w walce zabrakło jednego z najlepszych kolarzy wyścigu DRĄZKOWSKIEGO, główna uwaga koncentruje się na pojedynku WÓJCIK—WRZESIŃSKI.

WÓJCIK jedzie z etapu na etap coraz lepiej i przed startem do 8 etapu dzieliły go już od leadera tylko 4 minuty.

Na przedmieściach Bytomia grupa czołowa składa się nadal z kilkunastu zawodników. Już po obu stronach drogi widać gęste szpalery mieszkańców Bytomia, zawodnicy podjeżdżają pod łagodne wzniesienie, kiedy w pewnym momencie w czołówce zakotłowało się i... **na brzegu chodnika widzimy leżącego zawodnika w żółtej koszulce leadera.** Tak oczy nas nie mylą. To WRZESIŃSKI — PRZODOWNIK WYŚCIGU!!!

BŁYSKAWICZNIE podbiegają doń koledzy z wozów technicznych, starają się go posadzić na rower, pomagają mu ruszyć w pościg, ale okazuje się, że wszystko daremnie. **WRZESIŃSKI jedzie kilka kilometrów, jedzie bardzo wolno, poruszając nogami z wyraźną trudnością, a po chwili daje znak, że dalej nie może. Kiedy warszawianin zsiadł z roweru rozpłakał się jak dziecko... Ból i stratą zaszczytnej pozycji załamały go zupełnie.** Podjeżdża wóz sanitarny i do siedzącego już w nim złamanego psychicznie wiceleadera LISZKIEWICZA dołącza się leader WRZESIŃSKI. To był naprawdę dramatyczny moment który wstrząsnął nawet otrzaskanymi z kolarstwem działaczami sportowymi!!!

TYMCZASEM niedawni partnerzy WRZESIŃSKIEGO pchają co sił naprzód. Pod nieobecność najgroźniejszych przeciwników każdą sekundą jest droga, każda decyduje bowiem o czołowej pozycji, a nawet zaszczytnym prowadzeniu.

Na tor OGNIWA w Krakowie pierwszy wpada ULIK.

Zawodnicy mijają metę w następującej kolejności: 1) ULIK 4:30,20, 2) NOWOCZEK 4:30,24, 3) WANDOR 4:30,30, 4) SAŁYGA 4:30,31, 5) KAPLAK 4:30,33, 6) WÓJCIK 4:30,46, 7) KLABIŃSKI 4:30,51. W minutę po nich linię mety przejechał, rewelacja wyścigu, najmłodszy uczestnik tej imprezy, 18-letni górnik BLASZCZYK. Za nim zaś HADASIK i KROLAK.

Tak więc po 8 etapach prowadzenie wyścigu objął WÓJCIK, przed KAPLAKIEM i KLABIŃSKIM. Czy nastąpią jeszcze jakieś przetasowania, wydaje się, że w obsadzie pierwszego miejsca raczej nie. „Maszyna do kręcenia" WÓJCIK rozkręci się już na dobre, a nie mając swych najgroźniejszych konkurentów Wrzesińskiego i Drążkowskiego na pewno już do Warszawy nie zdejmie koszulki przodownika.

ST. RAKOWSKI.

Warnemünde - Kopenhaga - Genua - Stalin

12 tys. mil morskich

przepłynęli chłopcy z „Daru Pomorza"

przezwyciężając burze i sztormy

Uczniowie Szczecińskiego Technikum Morsko-Nawigacyjnego

zdali egzamin marynarskiej sprawności

MALI chłopcy z zachwytem przyglądają się białemu statkowi przycumowanemu przy Wałach Chrobrego.

Z zazdrością spoglądają na szczęśliwców, którzy odbyli tak długi i piękny rejs.

Każdy z nich chciałby zostać marynarzem, każdy marzy o dalekich podróżach.... Leningrad... Kopenhaga... może Gibraltar...

— Popatrz, prawdziwy kotek! — wykrzykuje jasnowłosy malec.

— Gdzie? — Tam, na burcie.

Rzeczywiście na burcie statku siedzi mały kotek z czerwoną kokardą na szyi.

— MAMY aż trzy takie kotki, wszystkie one ujrzały świat ło dzienne na „Darze Pomorza", nigdy nie opuściły pokładu i były naszymi towarzyszami podróży przez cały czas rejsu — uśmiecha się kapitan Pigoń.

— Rejs trwał 97 dni. Uczniowie czwartego kursu Szczecińskiego Technikum Morsko-Nawigacyjnego przebyli 12 tys. mil morskich i zwiedzili wiele portów, wiele się nauczyli i zobaczyli jak żyją ludzie w innych krajach.

Wokół nas gromadzą się uczestnicy rejsu.

Młodzi, pięknie opaleni chłopcy z dumą odpowiadają szczurom lądowym na ich pytania, z pobłażliwym uśmiechem wyjaśniają nam znaczenie fachowych marynarskich słów.

Na naszą prośbę „marynarz bez skazy" przewodniczący ZMP kol. Zbigniew SAHAJDA opowiada o rejsie:

— Rejs był daleki i ciekawy. Statek „wyszedł" ze Szczecina 25 maja i wziął kurs na NRD. Na spotkanie „Daru Pomorza" wypłynął szkolny statek NRD „Wilhelm Pieck" oraz inne mniejsze jednostki. W ich otoczeniu wpłynęliśmy do portu Warnemünde, gdzie serdecznie powitali nas niemieccy koledzy, członkowie FDJ.

— Dzieci, młodzież i dorośli witali nas zawsze słowami „Freundschaft" i „Frieden" — wtrąca Paweł Chodorowski.

— Po kilku dniach statek popłynął do Kopenhagi na tak zw. demagnetyzację, a później przez morze Północne i kanał La Manche wypłynął na Atlantyk... — tam chwycił nas sztorm — kontynuuje opowieść pucułowaty przodownik pracy okrętowej Wrzeszcz — przechyły statku dochodziły do 38 stopni, wszystkie przedmioty, a nawet i ludzie przelatywali z jednej burty na drugą. Fala zerwała nam szalupę i dopiero z wielkim trudem przy pomocy bosmana Szołtuna zdołaliśmy ją przymocować.

CHŁOPCY zdali egzamin ze swych marynarskich sprawności. „Dar Pomorza" przezwyciężył sztorm i w dalszym ciągu swego rejsu przez Cieśninę Gibraltarską wpłynął na Morze Śródziemne.

Statek zatrzymał się w starej Genui. Chłopcy na wyścigi opowiadają o pięknie tego miasta, o ślicznych willach burżuazji i o nędznych i brudnych zaułkach zamieszkałych przez nędzarzy.

— Po mieście chodziliśmy tylko większymi grupami, w przeciwnym razie łatwo możnaby oberwać nożem w plecy — wykrzykuje z oburzeniem początkujący pisarz morski kol. Kalicki — przekonaliśmy się jak wygląda amerykańska opieka nad Włochami.

Całkiem inny obraz przedstawiał port czarnomorski Stalin (Warna), do którego „Dar Pomorza" zawinął 13 lipca. To historyczne miasto było portem docelowym statku. Nasi młodzi marynarze spotkali się tutaj z prawdziwie braterskim przyjęciem. Zaraz znaleźli wspólny język z bułgarską młodzieżą zrzeszoną w Dymitrowskim Związku Młodzieży.

— W ciągu 4 dni zdążyliśmy zobaczyć jak pracuje naród bułgarski, jak myśli, poznaliśmy jego kulturę i sztukę. Mogliśmy stwierdzić różnicę życia robotników bułgarskich i włoskich.

Ze Stalina „Dar Pomorza" tą samą drogą, którą przybył powrócił do kraju.

Przez cały czas rejsu ucznio wie Szczecińskiego Technikum Morsko - Nawigacyjnego pracowali jako prawdziwi marynarze. Chłopcy bardzo lubią swych przełożonych, z entuzjazmem i szacunkiem mówią o komendancie Gorazdowskim, jego zastępcy kapitanie Pigoniu, o kapitanie Ledóchowskim — wykładowcy astronomii, którego uczniami byli prawie wszyscy obecni kapitanowie Polskiej Marynarki Handlowej.

Z dumą mówią o kwalifikacjach i zdolnościach przełożonych, ale i sami mają się czym pochwalić. Wśród nich jest wielu przodowników pracy okrętowej, a najlepsi to koledzy WRZESZCZ i ŁASIEWICZ.

W sobotę „Dar Pomorza" opuszcza Szczecin i udaje się do portu gdyńskiego, skąd w połowie przyszłego miesiąca wypłynie wraz z innymi jednostkami szkolnymi na spotkanie statku szkolnego NRD „Wilhelm Pieck", który ma przypłynąć do Polski.

— A co potem będzie robił „Dar Pomorza"?

— Będziemy przygotowywać się do następnego rejsu. Na naszym pokładzie przejdą marynarską praktykę nowi uczniowie szkół marynarki handlowej. Zmienią się chłopcy, ale nasze nieodłączne kotki zostaną te same — kończy z uśmiechem kapitan Pigoń.

(W—tek)

Coraz więcej

żłobków, przedszkoli, sklepów, stołówek

w osiedlach robotniczych Śląska

RÓWNOLEGLE do wzrostu budownictwa mieszkaniowego na Śląsku, wzrasta budownictwo obiektów socjalnych. Podczas gdy w latach 1949 — 1951 łączna kubatura oddanych do użytku na terenie woj. katowickiego budynków socjalnych wynosiła około 300 tys. m. sześć. w bież. roku wyniesie ona około 230 tys. m. sześć.

W licznych osiedlach robotniczych, budowanych na robotniczym Śląsku w roku bieżącym, oddanych zostanie do użytku m. in. 12 żłóbków, 15 przedszkoli, 2 szkoły, 2 ośrodki zbiorowego żywienia, 2 świetlice, 89 sklepów oraz 45 warsztatów usługowych takich, jak krawieckie, szewskie, fryzjerskie i inne.

Jeszcze w tym roku mieszkańcy osiedli robotniczych w Katowicach, Boguszowicach przy kopalni „Jankowice", Radzionkowie — Stoszku oraz w Gliwicach — Trynku otrzymają nowoczesnie urządzone ośrodki zdrowia.

Budowniczowie osiedli robotniczych, biorąc masowy udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej brygady budowlanej, przyśpieszają terminy oddania do użytku budowanych obiektów.

O tytuł najlepszej gospodyni

walczą mieszkanki szczecińskiej wsi

KILKA tysięcy kobiet wiejskich woj. szczecińskiego uczestniczy w konkursach ZSCh o tytuł przodującej gospodyni w hodowli i prowadzeniu wzorowego ogrodu warzywnego.

O tytuł najlepszej gospodyni w hodowli walczy m. inn. koło gospodyń w gromadzie Łukonice, pow. chojeńskiego. Przykład daje tu Anna Bielińska, która przystępując do konkursu, zobowiązała się wyhodować w tym roku 50 prosiąt, 1 cielę i 50 kurcząt, a wyhodowała już 39 prosiąt, 1 cielę, 70 kurcząt i 35 kaczek. Sukces swój zawdzięcza ona wzorowej czystości utrzymywanej w gospodarstwie oraz racjonalnemu żywieniu trzody i drobiu — w oparciu o literaturę fachową.

Foto-Kurier

KAPITAN PIGOŃ jest bardzo skromny, nie lubi o sobie mówić, za to marynarze nie szczędzą pochwalnych słów pod jego adresem.

JERZY HOMA przy pomocy sekstansu oblicza „linię pozycyjną ze słońca", czas „łapie" kol. Proskurnicki.

W GÓRĘ! Jeszcze raz! — Hop!

Wysoko nad pokładem unosi się roześmiana twarz bosmana Szołtuna. To chłopcy w ten sposób żegnają swego ulubieńca.

PO DŁUGOTRWAŁYM rejsie, przyjemnie jest przespacerować się po mieście i odwiedzić znajomych. Na zdjęciu: uczeń trampowy przepuszcza szczęśliwców posiadających przepustki. Są nimi: KRAK, CHODOROWSKI, WIMCKIEWICZ, TARŁOWSKI.

Kurier rozmawia z artystami teatrów szczecińskich

Bogusław Kozak

W CZASIE Festiwalu Sztuk Polskich, zorganizowanego dla zespołów świetlicowych, na centralnych eliminacjach w Warszawie uzyskał pierwszą nagrodę zespół Poznańskich Zakładów Gastronomicznych. Prasa poznańska pisała wówczas: „Duszą zespołu był FRANCISZEK KOZAK, który wypadł doskonale w roli biedniaka Zajączkowskiego" (w sztuce Warmińskiego „Zwycięstwo"). Mowa tu o ojcu Bogusława Kozaka, aktora teatru szczecińskiego.

— Jako uczeń gimnazjum w Sanoku — opowiada p. Bogusław Kozak — prowadziłem zespół amatorski. Jeden z profesorów gimnazjum przepowiadał mi wówczas „przyszłość" w dramacie. A kiedy przenieśliśmy się do Poznania — w roku 1945 — wstąpiłem do tamtejszego studium dramatycznego, prowadzonego przez p. Szczurkiewicz-Młodziejowską.

JUŻ w roku 1946 Bogusław Kozak otrzymuje engagement do Teatru Dolnośląskiego. Debiutuje tu w sztuce „Dwa Teatry" Szaniawskiego w roli „Chłopca z deszczu". Potem — teatr Galla w Gdańsku i — powołanie do wojska. Po odbyciu służby wojskowej Kozak na krótki okres wraca do teatru Galla, przeniesionego w tym czasie do Łodzi. Od wiosny roku 1951 jest w Szczecinie. Debiutował u nas w „Statku Derbent", pamiętamy go również w dobrze opracowanej roli Pawła w „Rubikonie" i jako Wiktora w „Maszeńce". Ostatnio zabłysnął prawdziwym talentem w „Konkurentach" w roli Kazi, oddanej ze szczerym humorem.

Zapytujemy młodego artystę, co sądzi o współpracy teatru z ruchem amatorskim?

— Uważam — mówi Kozak — że odpowiednio zorganizowana dać ona może ogromne korzyści zarówno zespołom świetlicowym, jak teatrowi a nawet autorom sztuk. Byłem świadkiem bardzo ciekawej dyskusji, zorganizowanej w teatrze łódzkim dla aktywistów świetlicowych nad sztuką Kruczkowskiego „Odwety", z udziałem samego autora. Kruczkowski po tej dyskusji wprowadził szereg zmian do sztuki. Pracując w teatrze w Łodzi prowadziłem zespół świetlicowy w przodującym zakładzie — fabryce włókienniczej im. Dzierżyńskiego. W Szczecinie jestem stałym instruktorem zespołu świetlicowego Związku Pracowników Instytucji Społecznych—wystawiliśmy sztukę Gorkiego „Wassa Żeleznowa".

Jako członek rady artystycznej Teatrów Szczecińskich B. Kozak walczy konsekwentnie o planowość w repertuarze i system kolektywnej pracy.

— Rozumiem ten system jak najszerzej, zarówno w reżyserii, pracy aktorskiej, jak również w powiązaniu z zespołem technicznym. Teatrom naszym potrzeba też ściślejszej więzi z publicznością — przez organizowanie spotkań, wieczory dyskusyjne, otwarte próby dla aktywistów świetlicowych, a także przez występy (fragmenty sztuk) w większych zakładach pracy. (j)

Żołnierz a społeczeństwo

Wystawa gazetek LPŻ z całej Polski otwarta będzie w Szczecinie

W Szczecinie, w sali Muzeum Pomorza Zachodniego przy Wałach Chrobrego otwartą zostanie 13 września ogólnokrajowa wystawa gazetek ściennych kół Ligi Przyjaciół Żołnierza. Po eliminacjach powiatowych i wojewódzkich wybrano około 100 najlepszych gazetek, których treść poświęcona jest pracy kół LPŻ nad umocnieniem zaplecza Wojska Ludowego przez propagowanie rozmaitych form szkolenia, organizację imprez, wieczorów dyskusyjnych itp. Hasłem wystawy jest: „Przez wzorowe szkolenie umocnimy zdolność obronną Ojczyzny"

Szczecinowi przypadł zaszczyt dokonania wyboru najlepszych spośród nadesłanych gazetek i przyznania odpowiednich, wysokowartościowych nagród (odbiorniki radiowe, aparaty fotograficzne itd.) Powołaną została w tym celu specjalna komisja spośród przedstawicieli organizacji społecznych, która ukonstytuowała się na zebraniu 25 bm.

DOTYCHCZAS jeszcze nie wszystkie koła LPŻ z woj. szczecińskiego nadesłały swoje gazetki na wystawę — termin nadesłania mija 5 września br. (pod adresem: Zarząd LPŻ, Szczecin, Św. Wojciecha 12.) Również nie wszystkie jeszcze organizacje odpowiedziały na apel LPŻ w sprawie ufundowania nagród — ostateczny termin zgłoszeń mija 5 września br.

Wystawa otwarta będzie przez tydzień tj. do 20 września br. Związki Zawodowe, władze szkolne jak również ZSCh zapewnią niewątpliwie wystawie odpowiednią frekwencję, doceniając w pełni doniosłość zagadnień którym jest ona poświęcona.

(j)

Jerzy Andrzejewski

— redaktorem „Przeglądu Kulturalnego" w Warszawie

PO trzech latach pobytu w Szczecinie znany literat Jerzy Andrzejewski objął redakcję nowego tygodnika pt. „Przegląd Kulturalny". Pierwszy numer tego pisma ukaże się już 3 września br.

(j)

PANORAMKA

NAJBARDZIEJ bogate w ryby, oraz inne zwierzęta morskie są tamte strefy zimnych, graniczących ze strefami umiarkowanymi. W miarę posuwania się natomiast ku strefom ciepłym, morze jałowieje i tak np. na Oceanie Atlantyckim po między Brazylią a Afryką wody oceanu są tak ubogie w roślinność — plankton i ryby, że porównać je moż. na z wymarłymi piaskami Sahary. Gatunki ryb żyjących w wodach tropikalnych (na ogół nie przedstawiają żadnego znaczenia użytkowego) to przeważnie drapieżcy wodni, przerastający swoimi kształtami i barwami najfantastyczniejsze wyobrażenia ludzkie.

Jednym z takich jest ryba — miecz, albo włócznik (Xiphias gladius). Olbrzymia ta tropikalna ryba waży do 300 kg. i dochodzi do 3 m długości. Górna jej szczęka wydłużona jest na przodowi w kształcie miecza, który stanowi 1/4 części długości ciała. Zrogowaciały ten miecz jest groźną bronią.

Włócznik jest drapieżcą, zwalcie polującym na inne ryby. Wdziera się on zazwyczaj w większe gromady ryb i uderzając na prawo i lewo potężnym swym mieczem, czyni dotkliwe spustoszenie wśród stada. Poćwiartowane w ten sposób ryby są ulubionym przysmakiem włócznika. Du że zwłaszcza szkody robi wśród ławic śledziowych. Włócznik dokonuje częstych wędrówek, wraz z ciepłymi prądami ku północy i moż. na go nieraz spotkać i u wybrzeży północnej Europy.

W muzeum morskim w Londynie znajduje się drewnia na obita blacha miedziana wręga statku, która została przebita mieczem włócznika. Ichtiolog radziecki Sauzorow podaje, że ryba w chwili uderzenia w statek musiała posiadać szybkość 90 km na godz. Jak z tego wynika szybkość tej ryby dorównuje przeciętnej szybkości pociągu pośpiesznego, a siła jej uderzenia przy takiej szybkości jest olbrzymia.

Rybacy z Ustki spisują się dobrze

aby jednak plan nie nawalił muszą pomóc stoczniowcy pomorscy

WSKŁAD licznej flotylli kutrów rybackich, realizujących nasz plan połowów morskich, wchodzą również jednostki Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich — „Korab" w Ustce. Kutry te noszą znaki rozpoznawcze — Ust. Zobaczyć je można na rozległych łowiskach Bałtyku.

Do przodujących jednostek „Koraba" należą kutry rybackie: **Ust — 45, Ust — 47, Ust — 48, Ust — 50 i Ust — 51.** Wszystkie te kutry wykonały plan półrocza br. z dużą nadwyżką. Przodującym kutrem jest **Ust — 45 z załogą: szyper Janusz Korcz, st. rybak Lewandowski, motorzysta Choromański i rybak Bednarek.** Do drugiego półrocza bardzo dobrze wystartowały załogi kutrów Ust — 45, Ust — 47, Ust — 51, Ust — 52, Ust — 53 i Ust — 57.

Wszystkie kutry rybackie biorą udział we współzawodnictwie, które przynosi załogom i przedsiębiorstwu poważne korzyści. Rybacy usteccy wykorzystują każdy dzień połowów, każdą bezsztormową niedzielę. Skasowali oni do minimum również przerwy międzyrejsowe. Przygotowywanie kutrów do 3 dniowych połowów morskich odbywa się szybko i sprawnie.

W zasadzie ilość kutrów jest wystarczająca do wypełnienia planów, gorzej natomiast przedstawia się sprawa remontów, które przeciągają się na stoczniach rybackich. Remonty kutrów, obliczone na 2 tygodnie odbywają się na tych stoczniach przez kilka miesięcy, co ujemnie odbija się na wykonaniu planów połowów. Szczególnie w ostatnim czasie „nawala" stocznia w Gdyni Np. kutry rybackie Ust — 50 i Ust — 49, Ust — 46 i Ust — 48 oddane do remontu plan nowego w czerwcu i na początku lipca, nie są do dnia dzisiejszego wykonane, a kuter Ust — 41 oddany w maju do stoczni w Gdyni zdaje się nie prędko będzie wykończony.

Nie lepiej dzieje się z przejęciem nowych jednostek rybackich. Np. przejmowanie kutra przez załogę w stoczni w Szczecinie odbywało się dwa tygodnie.

Takie długie remonty i przejmowanie nowych jednostek wprowadzają dezorganizację w pracy, szczególnie jeśli chodzi o obsady kutrów, gdyż stosownie do przepisów, załoga nie może pływać na innym kutrze.

Mimo tych trudności rybacy z „Koraba" wypływają na łowiska bałtyckie, łowiąc dorsza, a ostatnio śledzia, który w tym roku dopisał. Rybacy z Ustki są pełni wiary, że plan roczny wykonają przedterminowo i z nadwyżką. W trudnej ich pracy muszą jednak przyjść z pomocą koledzy na stoczniach rybackich, wykonując zaplanowane remonty w oznaczonych terminach.

Pamiętać oni winni, że nieobecność kilku kutrów może zalamać plan połowów, nawet przy największym wysiłku i wkładzie sumiennej pracy rybaków.

(ski)

Co czytać?

BROWKINA W. M. — I. W. MICZURIN. Z jęz. rosyjskiego tłum. M. i T. Lipszycowie. S. 182. 12 ilustr. w tekście. Życiorys wielkiego uczonego rosyjskiego jasno i przystępnie opowiada o jego odkryciach w dziedzinie przeobrażenia przyrody.

KUŚMIEREK J. — DROGA DO SZKOŁY. S. 97.

Opowiadanie o synu małorolnego chłopa, który opuszcza w 1948 roku swoją wioskę: przez Zarząd ZMP we Wrocławiu zostaje skierowany do szkoły ogrodniczej w Iłłowej, gdzie razem z kolegami pomaga przy remoncie budynku szkolnego. Zespół chłopców — początku niezdyscyplinowanych, zdemoralizowanych latami okupacji, poprzez wspólny wysiłek przy pokonywaniu trudności staje się grupą świadomą i zorganizowaną.

PIETROW S. — ALEKSANDER PUSZKIN. Życie i twórczość. Z jęz. rosyjskiego tłum. H. Juszczakowska. S. 131.

Biografia największego poety rosyjskiego, uzupełniona wyborem z jego najpiękniejszych dzieł poetyckich.

PAUSTOWSKI K. — OPOWIEŚĆ O LASACH. Z jęz. rosyjskiego tłum. A. Miłosz, M. Odolska. Teksty poetyckie tłum. A. Miłosz, A. Rynkiewicz, J. Zagórski. S. 254.

Książka dla młodzieży (12—16 lat). W formie pięknej opowieści ujęte wiadomości o roli lasów w życiu państwa rosyjskiego. Wysoce artystyczny język, pełne poezji ujęcie tematu.

Bogactwa naftowe Chin

W ŚWIATOWYCH statystykach produkcji naftowej Chiny przez długi czas nie figurowały wcale, dopiero w ostatnich latach przed wojną pojawiły się na szarym końcu. Widniały natomiast w rejestrze odbiorców, jako bardzo chłonny rynek zbytu.

Sytuację zmieniło całkowicie wyzwolenie Chin spod wpływów imperialistycznych. Ludowy rząd chiński, przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, zorganizował ekipy geologiczne, które w ciągu dwóch lat dokonały wprost rewelacyjnych odkryć. Kiedy jeszcze parę lat temu angielski Instytut Geologiczny w Chinach szacował zapasy nafty na 200 milionów ton, to obecnie komisja gospodarcza Organizacji Narodów Zjednoczonych przyznała, że Chiny okażą się prawdopodobnie terenem najbogatszych złóż naftowych w świecie.

Ekipy geologiczne stwierdziły bowiem, że dotychczas eksploatowane zagłębia naftowe w prowincjach Szensi, Kansu, Sinkiang i Seczuan mają zasięg o wiele szerszy, aniżeli przypuszczano. Ponadto wykryły nowe obfite źródła w Czekkiangu, Kwieiczu, Hsikiangu i w delcie rzeki Jang-Tse.

Okręg Siklang, nader bogaty w dobra kopalniane (już się tu wydobywa węgiel, siarkę, sól, złoto, rudy żelazne i gips), posiada największe ze znanych dotychczas w Chinach pokładów nafty. Jest to jedna z najdalej położonych, a jednocześnie najbardziej obfitujących w złoża mineralne prowincji chińskich. Podliska granica ze Związkiem Radzieckim ułatwia dostarczanie radzieckich maszyn i narzędzi bezpośrednio do Sinkiangskich pól naftowych. Niedawno odkryto poważne zasoby nafty w południowym Sinkiangu, w pustyni Takla-Makan. Obecnie badania geologiczne skoncentrowały się na terenie pasma górskiego Tien-Szan, gdzie według opinii specjalistów na się znajdować jedno z najobfitszych źródeł naftowych w Chinach.

Duże zapasy ropy posiada prowincja Szen-Si w okręgach Yen-Ozanę, Yung-Ping i Yonan. Eksploatację tych zagłębi rozpoczęto niezwłocznie po ich zajęciu przez wojska ludowe.

Źródła w prowincji Kansu są najdalej posunięte pod względem eksploatacji. Okręg Yumen dał już w 1950 roku 100.000 ton ropy. Dzięki pomocy radzieckiej przeprowadzono na tym terenie po raz pierwszy w Chinach, próbne wierceniа w zimie. Dowodem postępu technicznego jest założenie z Yumenu do Yonczu rurociągu naftowego, który wkrótce uzyska połączenie z siecią chińskich kolei żelaznych.

W ciągu dwóch lat Narodowe Chińskie Towarzystwo Naftowe powiększyło swe tereny eksploatacyjne o 150 proc. (w stosunku do r. 1949) i o 90 proc. ilość zbiorników. Buduje się kilkanaście nowych rafinerii.

Tak więc zwycięstwo ludu chińskiego w walce o wyzwolenie z jarzma imperialistycznego, odkryło i udostępniło postępowej ludzkości jeszcze jedno źródło podstawowych surowców.

(A. Z.)

Kula — nie — kula

CIAŁOM niebieskim przypisuje się na ogół kształty kuliste. Słońce i księżyc, widziane gołym okiem jako świetlane tarcze, stale skłaniały do takich właśnie przypuszczeń. A gdy stwierdzono obrotowy ruch Słońca (jeden obrót około 30 dni), stało się rzeczą pewną, że nasza dzienna gwiazda jest ognistą kulą.

Co ciekawsze, o Ziemi, na której mieszkamy, nie łatwo to powiedzieć. Jakkolwiek i Anaksimander i Pitagoras już 25 wieków temu twierdzili, że Ziemia jest kulą. A w trzy wieki później astronom Eratostenes potrafił nawet obliczyć obwód kuli ziemskiej, i to poprawnie, opierając się na obserwacji ruchów Słońca za pomocą cegła słonecznego (tzw. gnomonu).

Wyprawa dookoła świata, dokonana przez Magellana (1519 — 1522) przyniosła bezpośredni dowód okrągłości Ziemi.

Dziś już nikt z nas nie wątpi, że Ziemia ma kształt kulisty. Ale jak to bywa w nauce: gdy nie widzimy na pewno, czy Ziemia jest kulą, szukaliśmy na to dowodów. Gdy je uzyskaliśmy szukamy teraz dowodów, że Ziemia nie jest i nie może być... kulą!

OTO JUŻ Newton zwrócił uwagę na taki szczegół: Jeżeli nawet Ziemia była kiedyś kulą, to po milionach lat i bilionach obrotów dookoła osi, nie może już nią być! Podczas ruchu obrotowego kuli dookoła osi powstaje siła odśrodkowa, rosnąca w stronę równika. Tam wobec tego musiało powstać wybrzuszenie bryły, podczas gdy na biegunach Ziemia spłaszczyła się. Podobnie jak koła wielkie, przechodzące przez bieguny, nie są tedy kołami, lecz elipsami, a zatem bryła Ziemi nie jest kulą, lecz elipsoidą obrotową.

Ruch obrotowy Ziemi odbywa się w tym samym tempie, co ruch małej wskazówki na zegarze 24-godzinnym. I zegarowa wskazówka i kula ziemska wykonują w tym samym okresie czasu jeden obrót dookoła środka wzgl. osi. Ruchu wskazówki małej — zwłaszcza na zegarze 24-godzinnym — w ogóle okiem nie dostrzegamy. Ale wskazówka na kuli ziemskiej, w postaci południka, przedłużona aż do równika, ma na swym końcu, czyli w każdym punkcie równika, szybkość liniową bardzo znaczną, bo blisko 500 metrów na sekundę.

Na równoleżniku Warszawy ruch ten jest już powolniejszy, bo jego szybkość wynosi około 300 metrów na sekundę. Na samolocie odrzutowym wytwarzamy dziś takie i większe szybkości. Toteż gdy lotnik na takim samolocie leci z Warszawy na zachód po jej równoleżniku, będzie miał stale słońce na niebie w tej samej pozycji. Inaczej mówiąc, pokona czas słoneczny. Wyleciawszy w południe, będzie stale leciał „w południe" czyli o dwunastej godzinie. Zegar słoneczny w kabinie samolotu będzie swym cieniem stale wskazywać na dwunastą w południe.

WIELKA szybkość wywołała zatem wybrzuszenie bryły ziemskiej na równiku, a na biegunach spłaszczenie, czego rezultatem jest fakt, że oś ziemska od bieguna do bieguna, jest o 42 kilometry krótsza, niż średnica równika.

Podczas francuskiej rewolucji kilku astronomów czyniło pomiary południka ziemskiego i na tej podstawie określono długość metra, jako jednej dziesięciomilionowej części ćwiartki południka. Innymi słowy — obwód Ziemi, liczony na południku, ma około 40.000 kilometrów długości. Obwód równika jest nieco większy.

Ale geodeta rosyjski Szubert wyraził już dawno przypuszczenie, że równik też nie jest kołem, lecz elipsą. Ostatnio zajęli się ta sprawą uczeni radzieccy **KRASSOWSKI i IZOTOW**, laureaci premii stalinowskiej, a ich badania potwierdziły przypuszczenia Szuberta. **Okazało się, że równik ma dwie różne osie. Wprawdzie różnica między jedną a drugą wynosi zaledwie 426 metrów, (przy ogólnej długości ponad 12000 km) ale nie mniej, równik — nie jest już kołem, lecz elipsą!**

W ten sposób pierwotna kula ziemska nie jest już elipsoidą obrotową lecz trójosiową, co czyni Ziemię jeszcze mniej podobną do kuli. Ostatecznie kształt Ziemi określono jako „zeoid".

Ale potocznie dalej mówimy o „kuli" ziemskiej, choć Ziemia już za nią nie może uchodzić.

E. BIAŁOBORSKI

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Opieka kulturalna nad małymi osiedlami

PRZED MIESIĄCEM podaliśmy sygnał dwudziestu kilku mieszkańców gromady Widuchowa w powiecie gryfińskim w sprawie regularnego odwiedzania miejscowości przez zespoły kulturalne: Artos, teatr i kino objazdowe. W sygnale tym mieszkańcy Widuchowej skarżyli się, że ich miejscowość jest zaniedbana w planach usług kulturalnych, a program Artosu, który bawił raz w Widuchowej, ocenili negatywnie.

W związku z tym zwróciliśmy się o stanowisko w tej sprawie do Artosu i do Okręgowego Zarządu Kin. Naszym zdaniem jest to bowiem bolączka nie tylko Widuchowej. Takich miejscowości jest wiecej. Dlatego naszych czytelników zainteresuje niewątpliwie stanowisko Artosu i Kin do problemu opieki kulturalnej nad małymi miejscowościami.

KINA odpowiedziały jasno i zrozumiale: Jedziemy dwa razy do Widuchowej w każdym miesiącu — raz z filmem nowym, raz ze starym. Więcej filmów na razie nie mamy. Gdybyśmy jechali częściej do Widuchowej, ucierpiałyby na tym inne miejscowości.

A WIĘC — sprawa prosta. Tyle innych wsi „bije się" o kino, tak, że Widuchowa — na razie — zadowoli się dwoma filmami w miesiącu.

A teraz Artos: dyrektor szczecińskiego „Artosu" wyjaśnia:

ARTOS schodzi ostatnio w swojej pracy objazdowej coraz głębiej w teren, obejmując coraz to mniejsze ośrodki miejskie woj. szczecińskiego. Nieobsługiwane dawniej małe miejscowości jak np. Trzebiatów, Trzcińsko—Zdrój, Barlinek, Dobra Now., Wolin, Maszewo, Goleniów są już obecnie uwzględniane w naszych stałych planach imprezowych. W zasadzie staramy się kierować do najmniejszych nawet miejscowości pełnoobsadowe brygady artystyczne.

Jest to jednak uzależnione przede wszystkim od warunków scenicznych, jakimi dysponują poszczególne miasteczka i osiedla. Istnieją jeszcze do dnia dzisiejszego takie ośrodki miejskie, o nawet miasta powiatowe (jak np. Kamień Pom.), które nie posiadają w ogóle wyposażonej sali widowiskowej. Inne miejscowości (jak np. Widuchowa) mają scenki bardo małe i — co gorsze — bardzo zaniedbane. Czynniki miejscowe, dysponujące salami widowiskowymi i świetlicami w terenie, nie roztaczają należytej opieki nad tymi obiektami.

Aby z tego powodu nie pozbawiać rozrywek kulturalnych najmniejszych osiedli i miasteczek, Artos obejmuje je zasięgiem tzw. szturmowych brygad wiejskich. Takie zespoły składają się z czterech artystów tj. dwojga śpiewaków, recytatora-konferansjera i akordeonisty i spełniają bardzo poważne zadania kulturalne i polityczne.

Taką właśnie brygadę szturmową oglądało Widuchowo 26 czerwca i mieszkańcy osiedla, stęsknieni za rozrywkami kulturalnymi słusznie żalili się na „rozmiary" programu.

Mieszkańcom Widuchowa obiecujemy solennie, że jeżeli postarają się o odpowiednie wyposażenie miejscowej sali widowiskowej, to przysyłać do nich będziemy również i „prawdziwe programy". Czy ktoś z Widuchowa zastanawiał się np. nad sprawą instrumentu muzycznego na sali? Albo nad sprawą kurtyny, świateł, krzeseł?

Rozrywkom kulturalnym, o które dopominają się mieszkańcy Widuchowej i innych osiedli, muszą również i oni sami poświęcić trochę starań i przygotowań. Za przykład możnaby postawić takie miejscowości jak Trzcińsko—Zdrój i choćby Radziszewo, które potrafią się odpowiednio przygotować na przyjęcie artystów.

Poruszenie sprawy wysokiej ceny biletów wstępu na imprezy brygad szturmowych (6 zł.) jest dla nas cennym sygnałem i próbowali wyciągnąć z tego wnioski w interesie odbiorców imprez Artosu."

odpowiedzi REDAKCJI

EUGENIUSZ K. Dochodzenie, przeprowadzone w Barze Mlecznym na Niebuszewie, nie wykazało słuszności pańskich zarzutów. (1246-j)

JANINA DO[illegible] Trzeba napisać jeszcze jeden list do dowódcy jednostki. (1278-d)

CZYTELNIKOM, piszącym o cukierni „Pomorzance" wyjaśniamy, że w sklepie sprzedaje się tylko ciastka. Lody na talerzykach podawane są tylko na górze, w cukierni. (1273-d)

PRACOWNICY Biura Sprzedaży Ceramiki Budowlanej przy ul. Żołnierza Polskiego 5: Piszecie nam anonimowo o niewłaściwym postępowaniu niektórych pracowników i chcecie, aby umieścić to w gazecie. My tak robimy, że najlepiej takie sprawy załatwi Rada Zakładowa. Jeżeli otrzymujemy anonim, wędruje do kosza. (1256-d)

WŁADYSŁAW MAJKA: Otrzymaliśmy wyjaśnienie na Pańskie zażalenie. Prosimy o zgłoszenie się w Redakcji. (849-d)

LUDMIŁA ŁYKO: Mąż przysyła Pani pieniądze. W czasie rozwiązania jak i potem przysługuje Pani oraz dzieciom opieka lekarska. (—)

BYLI PRACOWNICY „Uni": Udziały Wasze miały być wypłacone do dnia 15 sierpnia przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. (1041-j)

„CZYTELNICY": Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przystąpi do remontu mostów przy ul. Gdańskiej. Napraw[illegible] przejść dla pieszych przewidziana jest po ukończeniu naprawy jezdni na wszystkich czterech mostach. Defiley w jezdni asfaltowej na ul. Matejczewskiego zostaną wyrównane po zakończeniu naprawy torów tramwajowych. (1297-y)

KOMITET DOMOWY z ul. Jagiellońskiej: Naprawa dachu przy ul. Jagiellońskiej 74/11 zostanie wykonana w IV kwartale 1952 r. przez ekipę remontowo-budowlaną ZBM południe. (808-j)

LOKATORZY z ul. P. Scieglennego: Sekcja Konserwacji Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych Szczecin — Południe miała wykonać naprawę dachu do 6 lipca r. (1348-j)

P. CIEPŁOSTAWSKI: Budynek, który Pan zamieszkuje, ma uszkodzony pion i doprowadzenie linii radiowej wymaga remontu. Braki te zostaną usunięte przez Szczeciński Radiowęzeł. (1055-[illegible])

„CZYTELNICY" MHD wyjaśnia, że fasady domów, w których mieszczą się sklepy MHD, będą w najbliższym czasie przemalowane według wzorów przewidzianych przez Biuro Estetyki MRN. (1256-d)

MILIONY NA WYBORY

U NAS Rys. Jantar U NICH

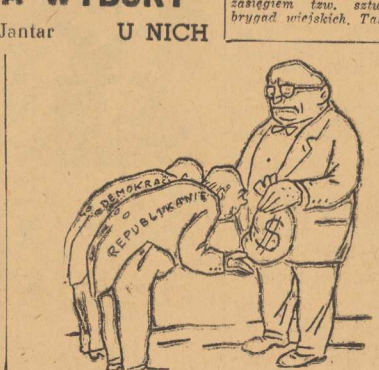

Sierpień 28 CZWARTEK	DZIŚ: Augustyna JUTRO: Sabiny

RE KTO FLE REM

z Międzyzdrojów Z. Grotowskiego

W Oazie

LOKAL „Oaza" mógłby zdobyć pierwszą nagrodę, gdy by ogłoszono konkurs na... najbrudniejszy lokal w kraju. Kelnerzy są bardzo towarzyscy i mają swoje stoliki, przy których spędzają miłe chwile na przyjacielskiej pogawędce. Czasami uda się pochwycić kelnera, gdy przebiega przez salę, wtedy krzyknie w przelocie:

— Z kuchni niczego nie ma jeszcze — i zniknie.

Jest jeden też, który nie lubi wylewać za kołnierz. Pewnego razu jeden z klientów zapytał go o godzinie 11 przed południem:

— O której trzeba tu przyjść, aby pan był zupełnie przytomny?

Na to kelner rzeczowo:

— Lokal otwieramy o godzinie 9 rano.

Egipskie ciemności

ZBLIŻA się dziesięciomiesięczna przerwa międzysezonowa. Warto by w czasie długich zimowych miesięcy zastanowić się jak by usunąć egipskie ciemności zalegające przejście przez park koło „Uśmiechu wczasów". Wyboista aleja staje się w godzinach wieczornych przy panujących tu ciemnościach istną pułapką.

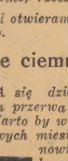

Proponujemy założenie tu kilku latarń. Pomysł niezły?

Naprawy jezdni

NAPRAWY jezdni przeprowadza się w Międzyzdrojach w najgorętszym letnim sezonie. Ludzie, gdy widzą, że rozpoczynają się późną wiosną przygotowania do brukowania ulic mówią: „Aha już się zbliża sezon". Obecnie pracownicy wołają: „Spieszmy się z zakończeniem robót, bo się kończy sezon". Tysiące wczasowiczów musi skakać po zwałach kamieni, a przecież roboty można prowadzić na wiosnę czy jesienią.

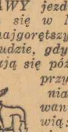

W niedzielę jedziemy z PTTK w „nieznane"

W NIEDZIELĘ 31 bm. PTTK organizuje dla mieszkańców Szczecina „wycieczkę w nieznane". Celem wycieczki, która obejmuje 130 km trasę, będzie zwiedzenie jednego z największych w Polsce ogrodów. Wyjazd o godz. 9 sprzed Bramy Portowej — autobusami. Koszt wycieczki wynosi zaledwie 20 zł. Bilety można już nabywać w Bramie Portowej do godz. 20.

163 NIEPOPRAWNYCH motocyklistów ukarały władze MO za urządzanie zdrożnych wybryków na jezdniach. Pomógł nasz artykuł pt.: „Ukróćcie wybryki motocyklowych piratów".

Słodki reportaż o tortach, herbatnikach... i opakowaniach

„Kurier" odwiedza ciastkarnię MHD

NAJBARDZIEJ nam smakowało takie brązowe ciastko z warstewką czekolady na wierzchu, chociaż te inne też były na poziomie. A jaka wspaniała jest masa zwana szwedzką, zrobiona z cukru, tłuszczu i orzechów ...palce lizać!

OBJADALIŚMY się tymi wspaniałościami w ciastkarni MHD, a mistrz KASZUBSKI robiąc zawiłe ornamenty na rzędach ciastek tortowych, opowiadał jak mając 13 lat został cukiernikiem. Dziś mija lat 50 jego pracy w „słodkim zawodzie" i nawet najbardziej skomplikowane przepisy na szampanki, makowce, pączki, torty, babki, serniki, drożdżówki, herbatniki i inne przysmaki, ma w małym palcu (od ręki). Nie ma chyba żadnego rodzaju ciast, którego nie wyrabia wytwórnia MHD, — a wyrabia dziennie po 300 kg i więcej. Stałym odbiorcą produkcji są emhadowskie sklepy, miasteczko dziecięce w Podgrodziu i kioski w rejonie portowym.

Właśnie przyjechał samochód po odbiór, więc p. Kaszubski pogrzyli się całkowicie w pracy (normy trzeba wykonać i przekroczyć), a my poszliśmy oglądać ubijarkę. Ta nieskomplikowana maszyna ubija dziennie swoim żelaznym ramieniem 2.000 jaj. Już widzimy, jak gospodynie zielenieją z zazdrości. Ubijarce sekunduje mieszarka, przyrząd do mielenia migdałów i inne, o rozmaitych trudnych nazwach, wszystkie zaś razem pomagają cukiernikom do stałego przekraczania norm. A plany są skalkulowane wysoko (9.000 kg wyrobów miesięcznie) — i niełatwo je zdystansować. To też codziennie toczą się w ciastkarni zbiorowe dyskusje, na których zasadniczym problemem jest zawsze procent dotychczasowego wykonania. 25 bm. załoga miała małe święto, gdyż okazało się, że do cyfry 100 proc. przybył przecinek i ósemka. A więc do końca miesiąca premia będzie rosła!

JEDNAKŻE, jak w często „grywanym" fortepianie, zdarzy się w końcu dysonans, tak w harmonijnym funkcjonowaniu ciastkarni, istnieje mała luka, która jest jednak przyczyną przykrych zgrzytów. Otóż dyrekcja MHD mimo częstych w tej sprawie interpelacji, ciągle nie troszczy się o dostarczenie należytych opakowań. O wspaniałą, doskonale działającą lodówkę postarała się, o wentylatory też — a o opakowania nie. A to źle, bo drobiazgi też są ważne.

Skoro przypinamy już łatkę dyrekcji, niechże łata będzie solidna: **dlaczego sklep z ciastkami przy al. Wojska Polskiego jest w niedzielę zamknięty na cztery spusty? Przecież w niedzielę ciastka jemy najchętniej i najwięcej.**

Zwłaszcza te brązowe...

Znajomość języka rosyjskiego pomoże ci w nauce i pracy

CORAZ większym powodzeniem i zainteresowaniem mieszkańców woj. szczecińskiego cieszy się prowadzona przez TPPR nauka języka rosyjskiego. W pierwszym półroczu ukończyło naukę na 56 kursach ponad 770 słuchaczy. Na 179 kursach uczy się obecnie 34500 słuchaczy. Dalszych 112 kursów zostanie wznowionych od września. Ponadto czynnych będzie jeszcze kilkadziesiąt nowych kursów, na których uczyć się będą robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca.

Nauka języka rosyjskiego udostępnia bezpośrednie korzystanie z przebogatych źródłowych materiałów i staje się niezastąpioną pomocą w nauce i pracy. Kursy otwierają przed słuchaczami drogę do podniesienia kwalifikacji zawodowych i uświadomienia politycznego, a tym samym do szybszego awansu.

Poza słuchaczami kursów kilka tysięcy mieszkańców wojew. szczecińskiego uczy się języka rosyjskiego indywidualnie. Tym z pomocą przychodzi Polskie Radio, które nadaje popularnie opracowane lekcje.

Dla uczących się indywidualnie i dla radiosłuchaczy zostaną zorganizowane jesienią egzaminy, które pozwolą im na sprawdzenie swoich wiadomości, wskażą im najlepsze źródła, z których mogą korzystać oraz nakreślą dalsze możliwości nauki. (jm)

Hallo! Pogotowie portowe ma nr. 09

PODSTACJA Pogotowia Ratunkowego Szczecin—Port przy ul. Bytomskiej nr 1 zawiadamia, że dotychczasowy nr 74—28 został zmieniony na nr 09.

Wzywający Pogotowie Ratunkowe do nieszczęśliwych wypadków i nagłych zachorowań mieszkańcy dzielnicy Szczecin—Port dzwonić będą pod numer telefonu 09.

PRZY GŁOŚNIKU

CZWARTEK, 28 SIERPNIA 1952. R.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 14, 17, 21, 23.50.

6.00 — gimnast. 6.10 — kalend. radiowy. 6.45 — muz. 6.50 — muz. 7.20 — muz. 7.50 — stan pogody 8.30 — aud. dla obozów i kol. letn., 11.45 — „Głos mają kobiety", 11.57 — sygnał czasu, 12.15 — muz. rozr., 12.30 — aud. dla wsi, 12.45 — „Na swojską nutę" 13.25 — konc. 14.15 — pieśni, 15.02 — o stanie wód, 15.10 — „Smolakowa", 15.30 — aud. dla dzieci, 16.00 — pieśni radz., 17.15 — pieśni chór., 17.40 — utw. na harfę, 18.00 — Preludia Rachmaninowa, 18.20 — muz. 19.30 — muz. i aktualn., 20.00 — muz. polska i rosyjska, 20.40 — recit. skrzypc. 20.58 — stan pogody. 21.26 — wiad. sport, 21.30 — muz. tan. 21.45 — „Odpow. fali 49". 21.55 — rep. liter. 22.20 — Z wyścigu kolarsk. „Dookoła Polski" 22.30 — polska muz. kamer. 23.05 — konc. symf. 24.00 — koniec aud.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.15 — muz. rozr. 6.20 — „Kto przoduje?". 6.23 — muz. 8.00 — konc. rozr., 8.20 — ryb. serwis morski, 13.20 — ryb. serw. zalew, 14.30 — konc. 16.20 — wiad. Pom. Zach., 16.30 — „Słuchamy chórów". 16.50 — „Na scenach teatrów szczec.". 19.00 — „Nasze sprawy". 21.30 — aud. dla zagr. 22.00 — muz. oper. 22.30 — aud. dla zagr. 24.00 — ryb. serwis morski.

Słońce coraz mniej grzeje

Jak „Spólnota Pracy" obiecuje ubrać nas w sezonie jesienno-zimowym

CHOCIAŻ jest jeszcze lato, przezorne szczecinianki poszukują już po sklepach ciepłej odzieży jesiennej. Zwróciliśmy się więc do Spólnoty Pracy, aby poinformowała nas co zamierza nowego wprowadzić i jak zaopatrzy mieszkańców Szczecina w nadchodzącym sezonie jesiennym.

—Z POCZĄTKIEM września wprowadzimy na rynek ładne bawełniane i wełniane sukienki w kolorową dużą kratę. Zarówno fasony, jak i desenie nadające się szczególnie na jesień będą praktyczne i ładne.

To nowość. Poza tym jak co roku sklepy Spólnoty Pracy już od września będą miały w sprzedaży duży wybór odzieży i konfekcji jesienno zimowej. Mężczyźni znajdą — płaszcze, jesionki, kurtki, płaszcze podgumowane, marynarki welwetowe, z wyrobów dzianych — pulowery z rękawami i bez, kamizelki, swetry, a z bielizny ciepłej — koszule flanelowe, koszule dzienne i nocne, ciepłe, piżamy itp.

Z damskiej konfekcji jesienno - zimowej sklepy posiadać będą płaszcze, zwykłe i podgumowane z kapturami, spodnie damskie, w dużym wyborze spódnice.

W działach bielizny damskiej — piżamy, komplety bielizny ciepłej, ciepłe reformy, pasy elastyczne, pulowery, bez rękawniki, sweterki itp.

Nie zapomniano także o najmłodszych mieszkańcach Szczecina — o tych, których jeszcze mamusie wożą w wózeczkach i tych, którzy już idą do szkoły.

Dla nich będziemy mogli kupić ładne ubranka ciepłe: spodenki, spódniczki i bluzeczki, rajtuzy, reformy, golfy dziecięce, wyprawy niemowlęce, a także chłopięce płaszcze i ubranka, płaszczyki dziewczęce, sukienki, bluzki, spodenki dziewczęce i fartuszki szkolne.

Police przodują w skupie zboża

W PLANOWYM skupie zboża w pow. szczecińskim przodują Police, które wykonały już większość swych dostaw. Mieszkanka Polic — **Michalina Głębicka** wykonała planowy skup zboża — I i II ratę w 100 proc. Obowiązek swój wykonał również **Stanisław Niewadzioł.**

Opłata za wstęp do muzeum

MINISTERSTWO Kultury i Sztuki zarządziło by od pierwszego września br. we wszystkich muzeach państwowych w kraju pobierano opłaty za wstęp. W Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie (przy Wałach Chrobrego i ul. Janisławy) opłaty te pobierane będą w wysokości 1 zł. (ulgowe 50 gr, dla młodzieży szkolnej i akademickiej, dla wojska, emerytów i inwalidów.), oraz po 25 gr. od osoby przy wycieczkach powyżej 10 osób. Natomiast co tydzień, w każdy piątek, zwiedzać można muzeum bezpłatnie.

Nowe zobowiązania rybaków w Darłowie

W DARŁOWIE odbyła się narada rybaków w PPiUR „Kuter" mająca na celu podniesienie poziomu pracy załóg rybackich. Na naradzie tej załoga z czterech kutrów podjęła cenne zobowiązania produkcyjne. I tak, załoga kutra „Dar 30" z szyprem *Aleksandrem* podjęła zobowiązania pływania na swojej jednostce przez trzy miesiące bez remontów, a załoga kutrów „Dar 7" z szyprem *Marianem Lewandowskim* oraz „Dar 6" z szyprem *Henrykiem Czostkiem* podjęła zobowiązanie wykonania swych planów połowowych za sierpień w 120 proc.

Mamy nadzieję, że i reszta jednostek z Darłowa nie pozostanie w tyle za wymienionymi załogami, lecz również przyczyni się do wzmożenia walki o plan przez podjęcie podobnych wartościowych zobowiązań — czy to zwiększenia swoich połowów czy też utrzymania w należytym stanie technicznym swego taboru, co umożliwi pełniejszą jego eksploatację. Podobne narady rybackie winny częściej odbywać się na wszystkich bazach, gdyż umożliwiają one poznawanie niedociągnięć i usterek w pracy oraz kolektywne ich przełamywanie i usuwanie.

Załogom zaś kutrów „Dar 6", 7, 30, 46, życzymy pomyślnego zrealizowania swych ambitnych zobowiązań. (S)

Kasprzak z Hartwiga jedzie na samochodowe mistrzostwa Polski

WUBIEGŁĄ niedzielę odbyły się mistrzostwa Okręgu w konkursowej jeździe samochodowej w której po trzech eliminacjach zwyciężył młody kierowca „Hartwiga" Zenon Kasprzak, uzyskując w ogólnej klasyfikacji 16 pkt. Drugim był Kamela z Centrali Mięsnej z 14 punktami przed Pirugiem J. z Z.B.M.

Jazda odbyła się na trudnej trasie długości 213 km, w skład której wchodził 30 km odcinek drogi terenowej. Organizacja zawodów słaba. Najlepsi zawodnicy wyjadą do Gdyni na Mistrzostwa Polski, które odbędą się na trasie Gdynia—Warszawa w dniach 29-31 bm. (N-t)

PROGNOZA POGODY

DZIŚ pochmurno, miejscami deszcze, później chwilowe przejaśnienia, temperatura do 17 stopni (wczoraj najwyższa na Pomorzu Zach. temperaturę zanotowano w Kołobrzegu, Świnoujściu i Szczecinie: 16 st., najniższą z maksymalnych w Szczecinku: 14 st.), wiatry zach. od 4 do 8 m/s.

DOM KSIĄŻKI

Nie zwlekaj z zakupem podręczników szkolnych

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw Remontowo - Budowlanych zatrudni: techników, majstrów, rzemieślników, robotników budowlanych w Szczecinie i miastach powiatowych. Informacji udziela Wojewódzki Zarząd Szczecin, ul. Bol. Śmiałego 21. 3346-G

OBWIESZCZENIA

Podaje się do wiadomości, że od 24 sierpnia w Gazowni Szczecin ul. Tama Pomorzańska 26 można nabywać bez ograniczeń koksik, który nadaje się do palenia w małych piecach centralnego ogrzewania, oraz w piecach kaflowych z 50 proc. domieszką koksu grubego lub węgla.

Sprzedaż wyżej wymienionego koksiku odbywa się codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 7.mej do 12.tej, odbiór od godz. 7 do 14.

Cena koksiku za tonę wynosi 34 zł. 857-K

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIĘ samochód osobowy małolitrażowy w dobrym stanie. Krippendorf, Sopot ul. Chopina 1 a m. 3. 3415-P

LOKALE

MŁODY magister poszukuje wygodnego pokoju umeblowanego przy kulturalnej rodzinie w śródmieściu. Wiadomość poste restante Szczecin 2 Matyjas. 3416-G

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Krzan Mieczysław, syn Władysława, Szczecin, ul. Chodkiewicza 10/12. 3352-G

DZBIK Julian zgłasza zagubienie kwitu komisowego MHD 93 na komplet Fugeta na sumę 300 zł. 3389-G

STARKIEWICZ Helena zgłasza zgubienie legitymacji służbowej wydanej przez Bibliotekę Miejską w Szczecinie Nr 428. 3343-G

CIEŚLAK Franciszek syn Franciszka zgłasza zgubienie karty meldunkowej i legitymacji służbowej P.R.O. 3344-G

ZGUBIONO dowody kupna i zgłoszenia rejestracji przyczep Nr. podwozia: 34319, 343121, 34317, 34318, 34316, 34315, 34322, 34320, wystawione przez Z.B.W. 30. 3413-G

TOMASZEWSKA Krystyna, córka Maksymiliana zgłasza zgubienie karty meldunkowej, Szczecin, ul. Krasińskiego 104/10. 3347-G

GŁOWACKA Irena, córka Antoniego zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr Y VIII 75211. 3348-G

WIĘCKOWSKI Jan zgłasza zgubienie legitymacji służbowej MPK Szczecin Nr 000378, prawa jazdy i karty rowerowej. 3349-G

MULTAN Maria, córka Władysława zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 3410-G

HORANIN Józef pracownik Foto „Studio" 24. VIII. br. o godz. 8.27 po zostawił spódniczkę plisowaną w kratki przy kasie bagażowej w Szczecinie na dworcu głównym. Znalazca proszony jest o zwrot do „Studia". 3411-G

MILCZAREK Józef, syn Mateusza zgłasza zgubienie przepustki portowej Nr 1691, Szczecin, ul. Powstańców 39 m 11. 3412-G

WAGNER Janina, córka Wojciecha zam. Szczecin ul. Buczka 14/25 zgłasza zgubienie legitymacji służbowej Nr 204 wydanej przez Zakłady Piwowarskie w Szczecinie i legitymacji tramwajowej wraz z biletem. 3345-G

SZYSZKIEWICZ Jan zgłasza zgubienie metryki urodzenia dzieci (bliźniąt) wydanej przez Szpital Kliniczny 3368-G

Prenumeruj „Kurier"

SPORT

Na serpentynach Dolnego Śląska

Jak rutyniarz Królak wygrał etap Jelenia Góra - Opole

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika red. Stanisława Rakowskiego)

TRUDNY siódmy etap na trasie Jelenia Góra — Opole pokazał, że WRZESIŃSKI musi bardzo zacięcie bronić swej pozycji, która z każdą chwilą staje się coraz mniej pewna. Etap ten zakończył się pełnym sukcesem KRÓLAKA, który przeszedł już poważny kryzys i obecnie rozkręca się z etapu na etap. Zwycięstwem w Opolu Królak potwierdził, że mimo chwilowej słabości jest on nadal groźnym rywalem i potrafi popsuć szyki swym partnerom w najbardziej decydującym dla nich momencie. Sam bowiem nie wchodzi już raczej w rachubę jako indywidualny zwycięzca, ponieważ rzeczą niemożliwą byłoby odrobienie w tej konkurencji około godziny na czterech etapach. Zwyciężając jednak na 7 etapie odebrał minutę bonifikaty następującemu na pięty leadera LISZKIEWICZOWI.

SPOTKANIE piłkarzy chińskich z reprezentacją Szczecina otrzymało oprawę godną tej atrakcyjnej imprezy międzynarodowej. Po serdecznych przemówieniach przewodniczącego MRN POLCZYKA i kierownika olimpijskiej ekipy Chińskiej Republiki Ludowej CHUAN—DZUN, kapitanowie obydwóch drużyn wymieniają pamiątkowe proporczyki. Moment ten przekazuje specjalny sprawozdawca słuchaczom Polskiego Radia na fali ogólnopolskiej.

BOMBA szczecińskiego napastnika PIĄTKA była nie do obrony. Piłka uplasowała się w samym rogu siatki. Reprezentacyjny bramkarz Szanghaju DŻAN-LON-LUI (na zdjęciu) jest tym razem zupełnie bez winy. Widzimy go, jak pil kę silnym wykopem à la Martyna posyła na środek boiska.

DOSKONALE pojechał również WOJCIK, który odrabia na każdym etapie po kilka minut i obecnie dzieli go od WRZESIŃSKIEGO niecałe 5 minut. Wójcik widząc, że nie ma nic do stracenia, a zdobyć może upragnione zwycięstwo indywidualne, daje z siebie wszystko, jest inicjatorem większości ucieczek, które dodają wyścigowi wielkiej emocji.

Z SZYPKOŚCIĄ POSPIESZNEGO POCIĄGU

VII ETAP, w przeciwieństwie do poprzedniego, zaczynał się dość ostrymi wzniesieniami. Już po kilku kilometrach grupa kolarzy rozbiła się w długi sznur, na którego czele znajdowała się mała grupka składająca się z prawie wszystkich bardziej znanych kolarzy.

Były to wspaniałe momenty. Z jednej strony malownicze, osnute mgłą pasma Karkonoszy, z drugiej siniejące w dali przestrzenie Dolnego Śląska, przed nami zaś wąskim asfaltowym ślimakiem z szybkością pociągu pospiesznego mkną barwne sylwetki kolarzy.

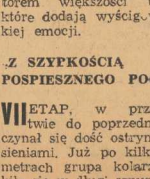

WRZESIŃSKI

Na ostrych wirażach i trudnych podjazdach czołówka zaczyna się coraz bardziej oddzielać od grupy. Znajduje się w niej 19 zawodników, wśród których widzimy Albańczyka PIRO ANGHELI, zdającego w tym wyścigu doskonale egzamin kolarza — wspinacza.

NA GÓRZYSTYCH PODJAZDACH

NA jednej z serpentyn mijamy grupkę kilkunastu zawodników, wśród których widać ciemną sylwetkę szczecinIaka SOLTOWSKIEGO. Mimo woli wraz z nim spoglądamy w górę na wijące się pętle serpentyn. Przed nami w odległości około 1 kilometra następna grupa. Trochę za wiele stracono, jak na pierwsze piętnaście kilometrów, ale cóż — nie każdy kolarz umie forsować góry. Do tych zdaje się należy również Sołtowski.

Tempo na zmianę: bardzo wolne, nie przekraczające na trudnych podjazdach 35 km na godz., lub piekielnie szybkie. Są odcinki, na których czołówka zawodników mija trudne wiraże z szybkością przekraczającą 60 km/godz. Widok ten na długo pozostaje w pamięci i przypomina jakiś emocjonujący film.

Przed Świdnicą czołówka kolarzy ma już około 1 kilometra przewagi nad następną grupą. W czołówce znajdują się m. inn. WRZESIŃSKI, WÓJCIK, LISZKIEWICZ i inni, drugą grupę prowadzi weteran KAPIAK.

NIESPODZIEWANA PRZESZKODA

W PEWNYM momencie przed jadącymi kolarzami wyrasta pęch, ucieleśniony w postaci czerwono-białych barier kolejowego szlabanu. Chwila namysłu i... już pierwsi zawodnicy, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, przeskakują przez bariery tuż przed nosem nadjeżdżającego pociągu.

Moment namysłu i niespodziewana przeszkoda zadecydowała. Losy ucieczki zostały przesądzone. W małą chwilę potem, już przed podnoszącym się szlabanem, wjeżdża grupa KAPIAKA, który wiezie uciekinierów dodaje gazu i wraz z partnerami dochodzi ich.

WÓJCIK

Nie długo zawodnicy jechali w dużej grupie. W kilka kilometrów po tym, ścisłe na 88 kilometrze od grupy odrywa się ŚWIERCZ i, pociągając z sobą KRÓLAKA, zyskują kilkadziesiąt metrów przewagi. Przez kilka minut jadą sami, lecz po chwili na jednym z podjazdów odskakują od grupy dalsi trzej zawodnicy i dając sobie często zmiany, dochodzą do uciekinierów. Teraz cała piątka mocniej naciska na pedały i po kilku minutach zyskuje już około 1 kilometra różnicy. Do mety jednak jeszcze około 100 kilometrów. Czy więc nie jest to po prostu jakiś fałszywy alarm? Kiedy poznamy skład grupy uciekinierów nabierzemy zaufania do ich możliwości. W czołowej piątce jadą bowiem KRÓLAK, HADASIK, ULIK, ŚWIERCZ i WÓJCIK. Wszyscy pchają do przodu w ostrym tempie, dając solidarnie zmiany i zyskując coraz to większą przewagę.

Po pewnym czasie od drugiej grupy odrywa się jeszcze KLABIŃSKI, zyskując już około 300 m przewagi, stara się wzmocnić tempo, kiedy jednak widzi, że sam nie da rady, rezygnuje z ucieczki i dołącza spowrotem do grupy, na czele której kręcą WRZESIŃSKI i LISZKIEWICZ.

ZWYCIĘSTWO KRÓLAKA

NA punkcie odżywczym w Nysie Łużyckiej uciekinierzy mają już około 3 minuty przewagi. Na czoło drugiej grupy wychodzi dobrze jadący najmłodszy uczestnik wyścigu, 18-letni górnik BŁASZCZYK. Następuje tu jeszcze kilka przetasowań, jednak wszystkie kończą się niepowodzeniem — czołówka bowiem z każdym kilometrem powiększa zdobytą przewagę.

Na 15 km. przed metą od głównej grupy odrywają się KLABIŃSKI i CHWIENDACZ, mają już dość dużą przewagę, na ulicach miasta jednak przeciwnicy robią ostry finisz i łączą się z nimi przed samym stadionem. W tym czasie na stadion wpada zwycięska piątka.

WIELOETAPOWY leader tegorocznego Tour do Pologne TADEUSZ DRĄŻKOWSKI przygotowuje się właśnie do trudnego etapu po górzystych serpentynach Dolnego Śląska. Krótki masaż na starcie w Jeleniej Górze (na zdjęciu) nie wiele mu pomógł. W drodze do Opola musiał się wycofać z wyścigu na skutek złośliwego przeziębienia.

KRÓLAK

Jako pierwszy jedzie KRÓLAK. Kilka metrów za nim ULIK. Na ostatnim wirażu Ulik zaczyna piekielny, torowy finisz, jednak KRÓLAK, zawodnik który jeszcze przed dwoma dniami oddał pozycję „walkowerem", kładzie się na kierownicę wzmacnia jeszcze tempo i — wpada na metę jako pierwszy. Dalsze miejsca zajęli ULIK, HADASIK, WÓJCIK i ŚWIERCZ. W cztery minuty po nich na stadion wjeżdża dalsza grupa. Pierwszym, który dotknął kołami bieżni był SAŁYGA w kilka sekund za nim wpada kilkunastu kolarzy, na wirażu robi się zator i pomiędzy rowerami na ziemi zostaje KLABIŃSKI. Nim zdążył wsiąść na rower, nim nacisnął na pedały minęło go kilku przeciwników, spychając go na 18 miejsce.

Tak więc po 7 etapach koszulkę leadera utrzymał nadal WRZESIŃSKI, mając tuż za sobą LISZKIEWICZA, obydwaj jednak są coraz bardziej zagrożeni przez wspaniale jadącego Wójcika.

ST. RAKOWSKI

Dla entuzjastów boksu

WIADOMOŚĆ nadzwyczaj radosna dla szczecińskich miłośników boksu.

Otóż bokserska drużyna Gwardii szczecińskiej oficjalnie zakwalifikowana została przez GKKF do II ligi piężarskiej. Wiadomość tym bardziej radosna, że jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w historii szczecińskiego boksu. Sportowcy szczecińscy będą mieli możność już z początkiem przyszłego miesiąca oglądać wiele dobrych meczy. Już od 1 września bokserzy zgromadzeni będą w obozie, gdzie przygotują się do czekającej ich kampanii. 3 września odbędzie się w GKKF losowanie, dowiemy się wtedy w jakiej grupie i w jakich terminach wystąpią nasi bokserzy.

(J. K.)

Zawody pływackie w Stargardzie

W NIEDZIELĘ na pływalni ZS „Spójnia" w Stargardzie odbyły się korespondencyjne zawody pływackie o tytuł Drużynowego Mistrza Polski.

W zawodach udział wzięli zawodnicy i zawodniczki dwóch miejscowych sekcji Kolejarza i Spójni.

Wszystkie pierwsze miejsca uzyskali zawodnicy „Spójni". Wyniki:

Mozulska na 200 m st. klas. A 3.36,4.

Soszyński na 200 m st. klas. A 3.03,2.

Dyczko na 200 m st. klas. A 3.12,4.

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności około 500 osób.

Zamknięcie Spartakiady W. P.

W PONIEDZIAŁEK 25 bm. odbyło się na kortach CWKS w Warszawie uroczyste zamknięcie Spartakiady Wojska Polskiego na rok 1952 połączone z wręczeniem nagród.

Na uroczystości obecni byli: wiceminister obrony narodowej — gen. Popławski, generalicja oraz wyżsi oficerowie.

Zwycięstwo ZSRR na mistrzostwach świata w siatkówce

W DALSZYM ciągu mistrzostw świata w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

W meczu drużyn męskich spotkały się reprezentacje ZSRR i Bułgarii, które nie poniosły dotychczas żadnej porażki. Wygrali siatkarze ZSRR 3:0 (15:11, 15:11, 15:10). Zwycięstwo odniosły również siatkarki radzieckie wygrywając z reprezentacją Indii — 3:0 (15:0, 15:1, 15:1).

26 bm. grają męskie drużyny Indii — Finlandii, Polski — Libanu, Rumunii — Czechosłowacji i Węgier — Francji.

W turnieju drużyn kobiet spotkają się: Bułgaria — Rumunia, Węgry — Indie i ZSRR — Francja.

Ping-pongiści Szczecina wygrywają z Gorzowem

W NIEDZIELĘ 24 bm. odbyło się w świetlicy Kapitanatu Portu rewanżowe spotkanie tenisa stołowego pomiędzy reprezentacjami juniorów Szczecina i Gorzowa. Poprzednie spotkanie rozegrane w Gorzowie zakończyło się zwycięstwem szczecinIaków w stosunku 11:9.

Najciekawszym spotkaniem rewanżowego meczu było spotkanie w grze podwójnej, zakończone zwycięstwem pary szczecińskiej Frey, Piłudowski nad parą gorzowską Rodziewicz, Pienkos w stosunku 2:1 (18:21, 23:21, 21:18). Jedyny punkt dla gorzowian zdobył w spotkaniu z Krawczykiem Pienkos.

A oto wyniki poszczególnych spotkań:

Krawczyk (Sz.) — Masacz (G.) 2:0 (21:14, 21:15), Szumski (Sz.) — Rodziewicz (G.) 2 (21:18 21:19), Piłudowski (Sz.) — Stasik (G.) 2:1 (21:10 15:21, 21:19), Szumski (Sz) — Masacz (G.) 2:1 (21:13, 20:22, 21:13), Krawczyk (Sz.) — Stasik (G.) 2:1 (19:21, 21:11, 21:15). Piłudowski (Sz.) — Masacz (G.) 2:0 (22:20, 21:17), Szumski (Sz.) — Stasik (G.) 2:0 (21:17, 22:20).

(74)

PAWEŁ ŁUKNICKI: Nisso DZIEWCZYNA z GÓR

FELIET. Z. KAPICKA

Serce jego pełne jest udręki W jaki sposób opowiedzieć Nisso o czym myślał przez całą tę długą, nie kończącą się zimę? Nie, nigdy nie będzie z nią o tym mówił! To nawet dziwne, że od myślenia można dostać zawrotu głowy, dziwne że myśli nie pozwalają mu spać! Bachtior nigdy dotąd nie wiedział, że zdarzają się bezsenne noce.

Pewnego wieczoru gdy Nisso i Mariam poszły do Rybiej Ości, Bachtior nękany wątpliwościa mi postanowił zwierzyć się Szo-Pirowi i prosić go o pomoc. Wszedł do pokoju Szo-Pira i zatrzymał się we drzwiach. Szo-Pir oparty łokcia mi o stół, otoczony kłębamj tytoniowego dymu, czytał tę samą książkę, którą Mariam tłumaczyła swoim uczniom w szkole.

— O co chodzi, Bachtior? — zapytał pogrożny w lekturze Szo-Pir.

— Nic ważnego. Tak sobie przyszedłem! — Bachtior podszedł na palcach do stołu, usiadł na ławce obok Szo-Pira i widząc, że ten zatopiony jest w czytaniu, zaczął wycinać na stole kozła.

— Nie niszcz stołu! — zwrócił uwagę Szo-Pir, odrywając się wreszcie od lektury. — Co robisz?

— Myślę...

— O czym?

— Jesteś wspaniałym człowiekiem, Szo-Pir.. Serce twoje jest zawsze pełne przyjaźni dla mnie, prawda? I skierowane do mnie swą jasną połową?

Szo-Pir zamknął książkę. Jeżeli Bachtior zaczyna tak uroczyście, są po temu na pewno istotne przyczyny.

— Ta-ak... To znaczy, że moje serce jest czymś w rodzaju księżyca?

— Dlaczego w rodzaju księżyca? — nie zrozumiał Bachtior, i zacinając się rozpoczął górnolotne zdanie: — Gdy lód, jak w górach, e-e... leży na sercu, to znaczy, w sercu zima... czy na dejdzie słońce?

— Mówiąc po prostu, ciężko ci na duszy, koty skrobią po sercu, czy to chciałeś mi powiedzieć?

— Tak, tak, to! — ucieszył się Bachtior. — Na pewno tygrysy, nie koty.

— Niech będą tygrysy! O co chodzi, mów po prostu!

— Źle jest, Szo-Pir...

— Dlaczego, źle?

— Powiedzieć ci, czy nie?

— A niechże cię... mówże!

— Powiedzieć po prostu.. — Bachtior nachylił głowę nad stołem. — Jestem na pewno wariatem... Powiedz Nisso, żeby wyszła za mnie za mąż!

Szo-Pir zakrztusił się machorkowym dymem. Już od dawna przygotował się do nieuniknionej rozmowy o małżeństwie Bachtiora jakkolwiek ten nie wspominał dotychczas o swoich zamiarach. Przygotował się, gdyż dawno wszystko już postanowił, zgodnie ze swą decyzją przez całą zimę nie zdradził się ani jednym głosem lub słowem, zabronił sobie nawet patrzeć zbyt wiele na Nisso. Przyjaźń i zaufanie Bachtiora, nadzieje Giulriz, jego własne myśli o utworzeniu pierwszej rodziny radzieckiej w Sjatangu — wszystko runęłoby od razu, gdyby zdecydował inaczej. Gdyby nie zrodziło się uczucie tych dwojga byłby oczywiście zadowolony. Ale teraz... Więc i ta próba go nie minie?

— Postanowiłeś się ożenić? — zapytał Szo-Pir puściwszy kłąb dymu.

— Myślę, że byłoby dobrze...

— Oczywiście że dobrze.. Pora! Nisso jest jeszcze zbyt młoda, ale nie szkodzi, poczeka. Niech będzie tymczasem twoją narzeczoną. No i co, ona się zgadza?

Bachtior zająknął się.

— Proszę cię przecież Szo-Pir, żebyś jej powiedział... Nie wiem, czy zgadza się, czy nie.

— Przecież nie jesteś kupcem, ani chanem, który kupuje żonę, nie pytając o zgodę. Czy po wiedziała ci, że się zgadza?

— Nic jakoś nie rozumiesz, Szo-Pir, — rozgniewał się Bachtior. — Nie pytałem. Ty zapytaj. Jeżeli ja zapytam, ona powie, że nie. Jeżeli ty powiesz — czy ci odmówi?

dalszy ciąg jutro

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje Kolegium redakcyjne. Redakcja — Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, I ptr. Telefony: sekretariat 44-97, sekretarz odpowiedzialny 22-48, dział miejski 62-64, dział korespondentów terenowych 44-77, dział sportowy 44-66, „Sygnały" 44-40, red. nocna (po godz. 20) 25-14, dalbopis 66 56. Red. naczelny przyjmuje w godz. 12 — 13, sekretarz w godz. 11 — 13. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 21, I p., tel. 57-41. Ogłoszenia pl. Hołdu Pruskiego 8, I ptr. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę (4 zł 50 gr miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzywoustego 7, A-3.10126. Zam. nr 3400 z 27.8.52 r.